

DZIŚ
w numerze:
Mołdasko pracuje
o własnych siłach

XII Kongres „Partii
Rozstrzelanych”

Na święta
i na codzień

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABC

Poznań, piątek 7 kwietnia 1950 r.

Nr 96 (1835)

78 posiedzenie Sejmu RP

78 posiedzenie Sejmu, na które przybył Rząd R. P. z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim — otworzył wicemarszałek Sejmu Barcikowski.

Na propozycję wicemarszałka Barcikowskiego Izba wyraziła zgodę na uzupełnienie porządku dziennego następującymi 9 punktami:

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej,

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie organizacji naczelnych władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej,

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o skróconym czasie pracy, szczególnie uciążliwej lub w szkodliwych warunkach,

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy,

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym,

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o odpowiedzialności i trybie postępowania w sprawach szkód w majątku wojskowym,

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o polskich statkach handlowych morskich i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o pomiarze morskich statków handlowych,

pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zniesieniu opłat za nadzór nad zakładami ubezpieczeń,

pierwsze czytanie rządowego

projektu ustawy o wyścigach konnych.

W pierwszym punkcie porządku dziennego przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1950 zabrał głos zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego min. Jędrzychowski.

Projekt ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1950 odesłany został do Komisji planu gospodarczego i budżetu.

W następnych punktach porządku dziennego Izba odesłała do odpowiednich komisji sejmowych, po odbyciu pierwszych czytań 9 rządowych projektów ustaw, wymienionych wyżej w uzupełnieniu porządku dziennego.

Przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy — zabrał głos min. Przemysłu Lekkiego — Stawiński.

Godziny urzędowania w okresie świątecznym

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów ustalił następujące godziny urzędowania: w sobotę, dnia 8 kwietnia br. do godz. 12 w południe, we wtorek, dnia 11 kwietnia br. urzędowanie normalne.

Narodowy plan gospodarczy na r. 1950 POLSKA NA DRODZE DO SOCJALIZMU i dobrobytu mas pracujących

Przemówienie ministra Jędrzychowskiego wygłoszone na 78 posiedzeniu Sejmu

Minister Jędrzychowski stwierdza na wstępie, że ustawa o narodowym planie gospodarczym na rok 1950 wyznacza gospodarce narodowej zadania w zakresie produkcji, inwestycji i podnoszenia dobrobytu i kultury mas pracujących, na pierwszy rok planu 6-letniego, planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski, planu budowy podstaw socjalizmu.

Plan na rok 1950 stawia przed przemysłem socjalistycznym zadanie osiągnięcia wzrostu wartości produkcji w stosunku do rzeczywistej produkcji w roku 1949 o 22 proc. Realność tego zadania potwierdzają wyniki pierwszych miesięcy br.

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁU

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy br. plan produkcji węgla kamiennego został wykonany w 104 proc., a w marcu nawet w 105 proc. Plan produkcji energii elektrycznej wykonano w styczniu i lutym br. w 104 proc., stali surowej w 101 proc., cementu w 101 proc., azotniaku w 111 proc., traktorów w 109 proc., tkanin wełnianych w 109 proc., tkanin bawełnianych w 104 proc.

Przemysł w roku 1950 będzie produkował szereg nowych typów maszyn i urządzeń inwestycyjnych.

W grupie artykułów konsumpcyjnych wzrost produkcji sięga od kilku do kilkudziesięciu procent. Tak np. produkcja papieru wzrosła o 5,9 proc., produkcja tkanin bawełnianych o 6,7 proc., produkcja tkanin weł-

nianych o 8,6 proc., tkanin lnianych — o 17,5 proc., jedwabnych — o 24,3 proc., wyrobów dzianych — o 24,5 proc., obuwia mechanicznego — o 26,7 proc., produkcji cukru — o 10,9 proc., tłuszczów jadalnych utwardzonych — o 22,8 proc., konserw mięsnych — o 32,2 proc., ryb morskich — o 46,7 proc., produkcja mydła do prania wzrosła o 26,2 proc.

Nowym momentem w planie na rok 1950 jest zadanie szybkiego rozwoju drobnego przemysłu socjalistycznego. Podczas, gdy wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu państwowego ma wzrosnąć o 17,7 proc., wartość produkcji drobnego przemysłu socjalistycznego wzrosła o 66,7 proc.

Mówca stwierdza, że dotychczas rozwojowi drobnego przemysłu socjalistycznego poświęcono zbyt mało uwagi i wskazuje, że rozwój tego przemysłu może przyczynić się najszybciej i bez wielkich nakładów inwestycyjnych do wzrostu rynkowej masy towarowej i do lepszego i bardziej wszechstronnego zaspokojenia potrzeb mas pracujących.

Plan na rok 1950 przewiduje wzrost wartości produkcji rolnej przy przeciętnych warunkach klimatycznych o 6,4 proc. w porównaniu z produkcją roku 1949, który był rokiem wysokiego urodzaju.

Przewidywany w planie na rok 1950 rozwój rolnictwa znajduje realną gwarancję w środkach pomocy rolnictwu, a w szczególności we wzroście zapotrzebowania w nawozy sztuczne, w zwiększeniu o 40,8 proc. parku traktorowego, który osiągnie liczbę 19,1 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory 15-konne, we wzroście produkcji i polepszeniu jakości maszyn rolniczych, w postępach elektryfikacji rolnictwa, w rozwoju systemu kontraktacji i w szeregu innych środków.

Szczególnie wielkie zadania stawia plan przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Wartość ich produkcji winna wzrosnąć w porównaniu z r. 1949 o 25 proc.

Szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli w P.G.R. będzie miało sprawne i terminowe wykonanie przewidzianych planem wielkich robót inwestycyjnych w P.G.R., zwłaszcza w dziedzinie budynków gospodarczych.

Szybko rozwijający się ruch powstawania rolniczych spółdzielni produkcyjnych, których obecnie działa już w kraju ponad 800, spotka się z daleko idącą pomocą Państwa, w szczególności w zakresie zaopatrzenia ich w nowoczesne środki produkcji, kredytów inwestycyjnych, szkolenia kadr kierowniczych i pomocy organizacyjnej.

PAŃSTWOWA GOSPODARKA LEŚNA

Ważne i trudne zadania stoją w planie na rok 1950 przed państwową gospodarką leśną. Przy wyrobie tylko o 2,6 proc. większym, niż w 1949 r., winna ona dostarczyć znacznie większe, niż w 1949 r. ilości najważniejszych, koniecznych gospodarce narodowej asortymentów. Jednocześnie Państwowa Gospodarka Leśna winna usprawnić wywóz drewna z lasu przede wszystkim drogą mechaniczną wywozu. Bezrzębowy system eksploatacji zapewni bardziej racjonalne wykorzystanie zasobów drewna.

KOMUNIKACJA

Przewidziany planem wzrost produkcji przemysłowej, rolnej

Robotnicy rolni nie chcą pracować u bogaczy wiejskich

W woj. poznańskim robotnicy rolni, zatrudnieni u bogaczy wiejskich zgłaszają się masowo na wyjazd do Państwowych Gospodarstw Rolnych w woj. szczecińskim.

Na kilku zebraniach, zorganizowanych przez Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, robotnicy z gospodarstw chłopskich podejmują uchwały porzucenia pracy u bogaczy wiejskich i przejścia do zespołów PGR na Ziemiach Zachodnich.

„Postanawiamy już więcej nie pracować u bogaczy wiejskich — brzmia uchwały robotników — pragniemy natomiast dopomóc w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu robót wiosennych naszym braciom robotnikom w Państwo-

woj. leśnej, a także rozwój budownictwa, stawia zwiększone zadania przewozowe przed transportem.

Przewozy pasażerskie na kolejach wzrosną o ponad 10 proc., w żegludze śródlądowej o ponad 2 proc. i w komunikacji lotniczej o ponad 20 proc., nastąpi także wzrost usług poczty i telekomunikacji. Najbardziej charakterystycznym jest wzrost przesyłek czasopism — o 23 proc. i zwiększenie liczby listonoszy wiejskich do 12.980, czyli o 14,8 proc.

Plan na rok 1950 przewiduje wydatny wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W obliczu wielkich zadań planu 6-letniego

Sumienna praca — sprawą honoru każdego obywatela Polski Ludowej

Przemówienie ministra Stawińskiego

WARSZAWA (PAP). Referując w imieniu Rządu projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, minister przemysłu lekkiego — ob. Stawiński przedstawił na wstępie okoliczności, które skłoniły Rząd do wystąpienia z tym projektem.

Mówca stwierdził, że zadania, które stoją przed nami w związku z rozpoczynającym się okresem 6-letniego planu budowy gospodarczej i kulturalnej kraju, wymagają wspólnej, zbiorowej i solidarnej wysiłku wszystkich obywateli. Klasa robotnicza dała niezaprzeczone dowody zrozumienia tych zadań i bez jej ofiarnego wysiłku, bez twórczej inicjatywy, bez uporczywego dążenia do wzrostu wydajności nie byłibyśmy w stanie osiągnąć takich rezultatów w okresie minionego 5-lecia. Należy jednak pamiętać o tym, że mimo ofiarnego wysiłku klasy robotniczej i szerokiego resz inteligencji pracującej, znajdują się jeszcze wśród mas pracujących jednostki, które swym postępowaniem szkodzą państwu i swym towarzyszą pracy.

Dane z ostatnich miesięcy wykazują, że gospodarka narodowa traci z powodu nieusprawiedliwionej absencji

kilka milionów dniówek w skali rocznej, co oznacza ubytek produkcji przemysłowej wartości wielu miliardów złotych.

Klasa robotnicza na licznych zebraniach i wystąpieniach potępiała bezkarne naruszanie dyscypliny pracy przez jednostki nie poczuwające się do solidarnego wysiłku, stwierdzając, że często zdarzająca się absencja i bumelanctwo dezorganizują pracę i powodują obniżenie ogólnych zarobków. Projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy jest więc wyrazem żądań i interesów najszerzych mas pracujących.

Przechodząc do omówienia ustawy, mówca stwierdza, że kary regulaminowo-porządkowe na bumelanctwo i pijaków będą stosowane stopniowo od nagany z ostrzeżeniem, poprzez potrącanie zarobku za jeden lub dwa dni pracy, aż do przeniesienia do pracy niżej zaszerzowanej. Kary te dotyczyć będą oczywiście jedynie tych szkodliwych jednostek, których od naruszenia dyscypliny powstrzymuje poczucie obowiązku oraz konieczność współdziałania w wielkim dziele przebudowy kraju. Nałożenie kary może być powzięte jedynie po wysłuchaniu pracownika, który opuścił pracę po wysłuchaniu opinii rady zakładowej.

Gdy pracownik pomimo udzielonego mu ostrzeżenia i nałożenia na niego kar porządkowo-regulaminowych, opuści bez usprawiedliwienia cztery lub więcej dni w roku kalendarzowym, projekt ustawy przewiduje karę sądową. W tym wypadku pracownik może być zobowiązany do wykonywania pracy dotychczas wykonywanej przy obniżeniu zarobków od 10 do 25 proc., jednak na okres nie dłuższy niż 3 miesiące.

Projekt ustawy pozostawia jednak możliwość wykreślenia z ewidencji kar sądowych nałożonych na pracowników, bowiem po roku nienagannej pracy, pracownik może za-

żądać skreślenia z akt wszelkich adnotacji o wymierzonych karach.

W szlachnym dążeniu do wyróżnienia tych pracowników, którzy dają przykład zdyscyplinowanej pracy, projekt ustawy przewiduje, że pracownicy wyróżniający się nienaganą dyscypliną pracy w ciągu 3 kolejnych lat powinni być przedstawieni przez kierownictwo zakładu pracy do odznaczeń państwowych i nagród.

Ustawa obejmuje wszystkich pracowników, bowiem nie może być w naszym kraju takich przepisów, które mogłyby zwolnić kogokolwiek od obowiązku przestrzegania dyscypliny bez względu na zajmowane stanowisko.

Obecnie — zakończył min. Stawiński — stoją przed nami nowe, wielkie zadania, związane z planem 6-letnim, który przewiduje budowę setek nowych, wielkich zakładów pracy setek tysięcy mieszkań, szkół, przedszkoli, żłobków i sanatoriów, przewiduje przebudowę ustroju wsi, likwidację analfabetyzmu, a w konsekwencji — podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących.

W Polsce istnieją 802 spółdzielnie produkcyjne

WARSZAWA (PAP). Na piły zgłoszeń nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych do rejestracji w zeszłym miesiącu osiągnął jak dotychczas największe nasilenie. W marcu zarejestrowano 280 nowych gospodarstw zespolonych, czyli więcej niż w ciągu zeszłego roku, w którym rejestracją objęto 242 spółdzielnie.

Od początku roku liczba ta stale wzrastała. Każdy miesiąc przynosił coraz większą ilość zorganizowanych spółdzielni w różnych powiatach kraju. W styczniu zarejestrowano 104, w lutym 176, a w marcu 280, czyli razem w I kwartale br. — 560 gospodarstw zespolonych. Ogółem więc na 31 marca mieliśmy w kraju 802 spółdzielnie produkcyjne.

Intensywny rozwój ruchu spółdzielczego w marcu przyniósł w niektórych województwach podwojenie ilości spółdzielni.

Depesza niemieckiego towarzystwa dla spraw dobrosąsiedzkich stosunków z Polską do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał depeszę od uczestników kongresu Towarzystwa im. Helmuta von Gerlach, na której uchwalono nadać temu towarzystwu nazwę „Niemieckiego towarzystwa dla spraw pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską. W depeszy tej, zawierającej serdeczne pozdrowienia dla Prezydenta RP i narodu polskiego czytamy:

„Dzięki pomocy potężnego Związku Radzieckiego oraz wo-

Brednie militarystów USA o tajemniczych „łodziach podwodnych”

NOWY JORK (PAP). Agencja „Associated Press” podała depeszę twierdzącą, że dnia 29 3. br. samolot patrolowy marynarki wojennej USA spostrzegł rzekomo u wybrzeży północnej Kalifornii „nie rozpoznaną łódź podwodną”. Tajemnicza łódź została też jakoby zauważona 30 marca przez pewien statek rybacki.

Znamienne jest, że wiadomości w sprawie poszukiwań przez dowództwo floty USA „nie rozpoznanej łodzi podwodnej” u wybrzeży Kalifornii, zbiegły się z omawianiem w kongresie projektu ustawy o kredytach wojskowych i z kampanią agitacyjną generała Eisenhowera na rzecz dalszego zwiększenia tych kredytów.

dza wszystkich obrońców pokoju na świecie — Generalissimo Stalina — przez powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stworzona została również nowa podstawa do dobrych stosunków sąsiedzkich między narodem polskim i niemieckim.

Uczestnicy konferencji zdają sobie z tego sprawę, że należy uświadomić cały naród niemiecki, jaka krzywda wyrządzona została w jego imieniu i za jego wiedzą — narodowi polskiemu, należy wychować naród niemiecki w duchu prawdziwego porozumienia między narodami i w ten sposób umożliwić anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym i ich zachodnio-niemieckim pachołkom popełnianie dalszych zbrodni.

Uczestnicy konferencji uważają, że zadaniem ich w ramach Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych jest szerzenie prawdy o wielkim dziele odbudowy Polski ludowo-demokratycznej i dokładanie wszelkich starań i wysiłków, by pokój nad Odrą i Nysą nigdy nie mógł być zagrożony.

Rozwijając siły wytwórcze kraju wnosimy wkład we wspólne dzieło postępu społecznego i obrony pokoju

Dokończenie przemówienia ministra Jedrychowskiego

Aby osiągnąć wzrost wydajności pracy, Państwo powinno zapewnić jak najbardziej sprzyjające warunki dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego.

ROZWÓJ HANDLU USPOŁECZNIONEGO

Wskutek wzrostu ilości zatrudnionych i wydajności pracy wzrosło odpowiednio fundusz płac, jak również masa towarowa, rozprowadzana przez handel detaliczny.

Rozwój handlu uspołecznionego w roku 1950 oznacza dalsze ograniczenie i wypieranie elementów kapitalistycznych z handlu, wzmocnienie ochrony mas pracujących przed spekulacją i wyzyskiem i tym samym realną poprawę położenia mas pracujących.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Gwarancją przewidzianą w planie poprawy położenia mas pracujących jest budownictwo mieszkaniowe i komunalne. Stan zasobów mieszkaniowych w miastach wzrosło o 77,5 tysięcy izb mieszkalnych, z czego na gospodarkę uspołecznioną przypada 63,5 tysięcy izb. Aby jednak wykonać ten plan Zakład Osiedli Robotniczych i przedsiębiorstwa budowlane muszą zlikwidować istniejącą jeszcze rozpiętość pomiędzy szybkim tempem wznoszenia budowli w stanie surowym, a powolnym tempem ich wykańczania. Znacznie rozwinięta zostanie w roku 1950 akcja kapitalnych remontów domów mieszkalnych. Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej wyda na ten cel 11 miliardów zł, czyli prawie 2 razy więcej, niż w roku ubiegłym. Inwestycje w zakresie gospodarki komunalnej wzrosną o 80 proc.

OŚWIATA I KULTURA

Nastąpi szczególnie silny rozwój oświaty i szkolenia zawo-

dowego, kultury, akcji społecznej i opieki społecznej, ochrony zdrowia, wczasów pracowniczych i kultury fizycznej. Wzrost wydatków budżetowych na usługi w tych dziedzinach sięga 35 procent, a wzrost wydatków inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne — 49 procent. Na pierwszy plan w tym zakresie wybija się rozwój szkolnictwa zawodowego i wyższego.

Plan przewiduje również poważny rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego i dalsze nasilenie walki z analfabetyzmem.

Poważny wzrost wykazują w planie wskaźniki, dotyczące upowszechnienia kultury. Liczba radioabonentów wzrosła o 19,6 proc. W roku 1950 będzie radiolizowanych 6200 wsi, będzie uruchomionych 20 nowych kin typu miejskiego i 624 kina typu wiejskiego. Liczba przedstawień w teatrach dramatycznych wzrosła o 29 proc. Łączny nakład książek i broszur osiągnie liczbę 85 milionów egzemplarzy, a nakład prasy codziennej średnio 4 530 000 egzemplarzy dziennie. Powstają 74 nowe domy kultury, 3400 świetlic, organizuje się ponad 140 tysięcy amatorskich zespołów świetlicowych.

OPIEKA SPOŁECZNA

W zakresie opieki społecznej plan na rok 1950 kładzie szczególny nacisk na opiekę nad dziećmi i młodzieżą. Liczba miejsc w żłobkach wzrosła w 1950 r. o 37 proc., w przedszkolach — o 17,5 proc., w zakładach opiekuńczych — o 11 proc. Wzrasają letniami zostanie objętych 581 000 dzieci i młodzieży.

Duży krok naprzód nastąpi w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. Liczba łóżek szpitalnych wzrosła o ponad 7 proc., liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych — o 26 proc., liczba ośrodków zdrowia — 12 proc.

Wczasy pracownicze obejmą

w 1950 roku 546 000 osób. Nastąpi rozwój świadczeń w zakresie wychowania fizycznego.

Wykonanie planu gospodarczego na rok 1950 wymaga racjonalizacji gospodarki materiałowej i przeprowadzenia w tym zakresie poważnych oszczędności.

Poważnego usprawnienia wymaga gospodarka remanentami materiałów, a w szczególności ewidencja i sprawozdawczość materiałowa.

Na podstawie ustawy o urzędzie rezerw państwowych zostaną stworzone rezerwy materiałowe i konsumcyjne, które zapewnią ciągłość i pewność zaopatrzenia gospodarki i rynku.

Podstawowym źródłem finansowania rozwoju produkcji i wymiany, inwestycji i wydatków na administrację i spożywcze zbiorowe, jest akumulacja przedsiębiorstw uspołecznionych. Walka o wykonanie akumulacji, o obniżenie kosztów własnych, o zmniejszenie i likwidację deficytu przedsiębiorstw deficytowych, o zwiększenie rentowności przedsiębiorstw rentownych, o umocnienie systemu rozrachunku gospodarczego, o dyscyplinę finansową, powinna stać w centrum uwagi nie tylko pracowników finansowych, nie tylko całego aparatu gospodarczego, ale i szerokich mas pracujących.

ROZWÓJ WSPÓŁZAWODNIC TWA PRACY GWARANCJA REALIZACJI ZADAŃ PLANU GOSPODARCZEGO

Reorganizacja Ministerstwa Skarbu na Ministerstwo Finansów winna być punktem wyjścia wielkiego wzmocnienia dyscypliny finansowej w gospodarce i w aparacie państwowym. Mówca stwierdza następnie, że wykonanie ogromnych zadań narodowego planu gospodarczego na 1950 r. będzie możliwe tylko pod warunkiem dalszego rozwoju i pogłębienia ruchu współzawodnictwa pracy i innych form aktywności produkcyjnej mas pracujących.

BEZINTERESOWNA POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Rzecz jasna, że zadanie zbudowania podstaw socjalizmu i rozwoju sił wytwórczych kraju musi być realizowane przede wszystkim własnymi siłami. Nie może być ono jednak realizowane w izolacji i bez pomocy kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej. U podstaw osiągnięć w realizacji dotychczasowych planów leży m. in. wielka i bezinteresowna pomoc, jakiej udziela nam Związek Radziecki w postaci kredytowych dostaw urządzeń

inwestycyjnych, dostaw surowców przemysłowych, w postaci dzielenia się z nami swoim doświadczeniem technicznym. Pomoc wielkiego Związku Radzieckiego i woda całej postępowej ludzkości Generalissimo Stalina stanowi realną gwarancję wykonania naszego planu 6-letniego i w tej liczbie planu pierwszego roku sześciolecia. Umocnienie stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, wzajemnej wymiany handlowej, rozszerzenie i umocnienie wymiany handlowej i współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej i z Niemiecką Republiką Demokratyczną jest jednym z podstawowych zadań naszego planowania, jest nieodłączną częścią programu budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

KROK NAPRZÓD W DZIEŁO BUDOWY SOCJALIZMU W POLSCE

Zbrojni w pomoc Związku Radzieckiego i współpracując z krajami demokracji ludowej, gotowi do wniesienia własnego wkładu we wspólne dzieło obrony pokoju i postępu społecznego, rozwijając siły wytwórcze kraju i przebudowując jego strukturę społeczną, w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu, o historyczne doświadczenia Związku Radzieckiego i przykład wielkich stalinowskich pięciolatek, w oparciu o świadomość polityczną i aktywność produkcyjną klasy robotniczej, o sojusz robotniczo-chłopski, o pomoc mas ludowych, dokonamy w roku 1950 poważnego kroku naprzód w dziele budowy podstaw socjalizmu w Polsce — kończy mówca.

Po święcie wyzwolenia Węgier

4 kwietnia 1945 roku dla mas pracujących Węgier była wielka godzina na zegarze dziejowym. Skończył się długotrwały okres terroru klik Horthy'ego, a później Szalassy'ego. Naród o bohaterskich tradycjach 1848 roku, o tradycjach rewolucji 1919 roku, zrzucał wreszcie jarzmo niewoli feudalno-kapitalistycznej. Żołnierze radziecy przynieśli Węgrom wolność na swych bagnietach. Dzień 4 kwietnia uznany został za wielkie święto narodu.

Pięć lat mija od owych dni, gdy robotnik, chłop i inteligent pracujący podjęli na Węgrzech wielkie dzieło budowy zębów nowego państwa ludowego. Były to lata zaciętej walki z reakcją i lata wyczerpanej, konstruktywnej pracy. Niezmożone okazały się siły narodu węgierskiego. Pod wodzą partii pracujących, korzystając z wielkodusznej pomocy ZSRR i doświadczeń WKP(b), Węgry wielkimi krokami zbliżają się do realizacji socjalizmu. Gdy w 1946/47 republika przystępowała do planu trzyletniego, wytwórczość przemysłowa sięgała zaledwie 62 procent poziomu przedwojennego. W 1949 roku przekroczyła już o 58 procent produkcję z 1938 roku.

Źródła tych sukcesów należy szukać w wielkich reformach społecznych, w zmianie stosunku do pracy, w tym, że w przededniu 5 rocznicy wyzwolenia niemal dwie trzecie robotników brało udział w ruchu współzawodnictwa pracy.

Gruntownie zmieniło się oblicze wsi węgierskiej. Minął nieodwołalnie feudalny wyzysk. Osiągnięcia rolnictwa wyrażają się nie tylko wzrostem produkcji w ramach planu trzyletniego o 60 procent, ale i nowym systemem pracy. Mechanizacja, udoskonalone metody uprawy polepszyły warunki pracy na roli, wielkim wreszcie osiągnięciem wsi węgierskiej jest wkroczenie na drogę spółdzielczości. W chwili obecnej istnieje już 1800 spółdzielni rolniczych. Wraz z gospodarstwami państwowymi uprawiają one ponad 80 procent ziemi. Coraz silniejszy okazuje się sojusz robotniczo-chłopski, coraz szybciej podnosi się dobrobyt mas pracujących.

Dziś, gdy po zakończeniu w terminie 2 lat i 5 miesięcy planu trzyletniego Węgry stają u progu planu pięcioletniego, gdy masy pracujące zakreślają sobie wspaniałe cele — małe państwo, które odgrywało ongiś rolę marionetki w rękach obcego kapitału, nabiera wagi poważnego czynnika politycznego w Europie.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej stanowią Węgry mocne ogniwo w obozie walki o pokój. Ich sukcesy są sukcesami wszystkich zwolenników postępu, ich osiągnięcia są osiągnięciami całego obozu socjalizmu.

Wielkie święto narodowe, które w dniu wczorajszym uroczyście obchodzili Węgry, znalazło szeroki odzwiek w Polsce. Dawną przyjaźń naszych narodów, tak bohatersko zadokumentowaną w czasie Wiosny Ludów, pogłębia dziś wspólna walka o socjalizm.

efbe

Ustawa o dyscyplinie pracy Pomoc dla budowniczych dobrobytu

Ustawy o dyscyplinie pracy domagali się od dawna świadomi robotnicy i pracownicy umysłowi, walcząc z lenistwem i markieractwem na swych placówkach pracy.

Ustawa ta przewiduje kary za nieusprawiedliwione opuszczanie dniówek, począwszy od nagany z ostrzeżeniem, poprzez karę potrącenia opuszczonych dniówek z wypłaty, a skończywszy na czasowym przeniesieniu do niższej grupy zaszerogowania.

Nie ma zabrania związkowego, czy partyjnego, nie ma narady wytwórczej, na których nie omawiano sprawy walki z absencją, spóźnialstwem, metod tej walki i jej wyników. W niektórych zakładach przemy-

słowych różnych gałęzi produkcji opuszczanie roboczości przybiera bowiem rozmiary, ciężące poważnie na wykonaniu planu.

Kierownictwo zakładów wraz z radami zakładowymi starają się wpłynąć na podniesienie dyscypliny pracy, nie miało ono jednak większych uprawnień do stosowania sankcji przeciw wykroczeniom, a zwolnienie z pracy stanowi jednak środek ostateczny. Aktyw robotniczy różnymi sposobami walczył z lenistwem i opuszczaniem dniówek, zdając sobie sprawę, że „bumelant” krzywdzi i okrada podwójnie każdego uczciwego człowieka pracy. Krzywdzi i okrada go bezpośrednio przez to, że obniża ogólny poziom wykonania planu przez dany zakład, oddział czy zespół, a więc każdy z robotników otrzymuje przez to niższą premię od ogólnego wykonania planu. Jak wykazali na zebraniu górniczy z kopalni „Kleofas”, każdy z „bumelantów” w ciągu miesiąca okradł swych towarzyszy o 3—6 tys. złotych.

Lenizm opuszczający dniówkę bez uzasadnienia, krzywdzi i okrada każdego uczciwego człowieka pracy również i pośrednio, gdyż załamuje plan państwowy, bądź hamuje ponadplanowe wykonywanie zadań, stanowiące dumę i troskę klasy robotniczej. Opóźnia on przez to rozwój gospodarki i dobrobytu kraju, „bumelant” demoralizuje nadto załogę, pociągając swym haniebnym przykładem jednostki słabsze i niekiedy nawet zniechęcając robotników do zwiększenia wydajności („Ja będę tyrał, a tamten będzie się objął i też mu zapłać?”).

Bardzo skuteczną okazała się metoda propagandy za pomocą wewnątrz-fabrycznego radia z głośnikami, które dociera do każdego w czasie przerwy, w czasie pracy, w stołówce. Przyczyniło się to znacznie do uzyskania wysokiego poziomu dyscypliny pracy, m. in. w radomskich zakładach obuwia.

Na niektórych warszawskich budowlach została użyta do walki z „murarskim poniedziałkiem” przez aktyw robotniczy

metoda umieszczania — obok honorowych tablic przodowników pracy — również i „oślich desek” oraz karykatur markierantów.

Opuszczanie dniówek i spóźnialstwo nie jest bynajmniej zjawiskiem zdarzającym się jedynie wśród robotników. Liczne karykatury w gazetkach ściennej i głosy na zebraniach świadczą, że zdarza się ono bodaj czy nie częściej jeszcze wśród pracowników biurowych. Toteż projekt ustawy przewiduje stosowanie sankcji za nieusprawiedliwioną absencję w stosunku do wszystkich bez wyjątku kategorii pracowników.

Rzecz jasna, iż ustawa nie rozwiązuje całkowicie i automatycznie zagadnienia walki z absencją i zagadnienia dyscypliny pracy. Daje ona jednak wielką pomoc klasie robotniczej, stanowiąc w jej ręku nową, silną broń w walce z dywersyjną działalnością wrogów Polski Ludowej, z pozostałymi kapitalistycznymi — z demoralizacją i zgnilizną jednostek, zerujących na uczciwej, ofiarnej pracy innych.

Projekt ustawy o zwalczaniu absencji wskazuje również, że nie będzie tolerowana szkodliwa pobłażliwość i taktyka „dobrych wujaszków”, gdyż każdy kierownik zakładu jest odpowiedzialny osobiście za usprawnianie nieobecnych pracowników. Sankcje przeciw nieusprawiedliwionemu opuszczaniu dniówek wzywają aktyw robotniczy do zaostreżenia czujności w stosunku do zwolnień lekarskich i zacieśnienia współpracy z lekarzami i ośrodkami zdrowia.

Ustawa jest wyrazem woli klasy robotniczej, która wtrwałe walczy o plan, o zwiększoną produkcję, o postęp i dobrobyt. Dziś, gdy z każdym dniem rośnie wkład milionowej rzeszy ludzi pracy we współzawodnictwo, gdy z każdym dniem rośnie liczba przodowników, torujących swą ofiarną pracą drogę do lepszego jutra, szczególnie rażące i niedopuszczalne stało się tolerowanie nierobów, zerujących na cudzej pracy i okradających uczciwych pracowników z zarobku.

Wacław Kępa

Zakończenie obrad Zjednoczeniowego Zjazdu Ligi Morskiej i Polskiego Zw. Zachodniego

SZCZECIN (PAP). W drugim dniu zjazdu zjednoczeniowego Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej w Szczecinie uchwalono wysłanie następującego telegramu do „Dosflotu” w Moskwie:

„Delegaci zgromadzeni w Szczecinie na walnym zjeździe krajowym Ligi Morskiej przesyłają braterskiej organizacji „Dosflot” serdeczne pozdrowienia.

W dalszym ciągu obrad zjednoczeniowego zjazdu Ligi Morskiej i Polskiego Związku Zachodniego, rozwinięta się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabrał głos ks. płk. Pyszkowski — uczestnik rewolucji październikowej z 1918 r. Powiedział on m. in.: „Spotkałem moich przyjaciół — uczestników rewolucji, teraz po wojnie w Niemieckiej Republice Ludowej. Przewadza dziś on naród niemiecki do pokojowej przyszłości.”

5-metrowy pomnik Lenina stanie w Poroninie

MOSKWA (PAP). W Leninradzie wykonany został posąg Włodzimierza Lenina, który przekazany będzie w darze Muzeum Lenina w Poroninie. Stanie on na placu przed Muzeum na trzymetrowym granitowym postumencie. Posąg wysokości dwa i pół metra odłany został według projektu laureata nagrody stalinowskiej rzeźbiarza Dymitra Szwarca.

W zakładach, w których odłano posąg, odbył się krótki wiec. Gen. Gundorow w imieniu komitetu słowiańskiego ZSRR podziękował za doskonale wykonane zadanie. Najstarszy robotnik zakładów Piotr Widu przekazał robotnikom polskim w imieniu całej załogi serdeczne pozdrowienia.

Dyskusja w pełni wykazała, iż sprawa połączenia obu organizacji i stworzenie nowej organizacji pod nazwą „Liga Morska” jest słuszną i zgodną z interesami Polski Ludowej, w nowych warunkach społeczno-politycznych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zaakceptowali następnie zebrani tekst depezy do Premiera Józefa Cyrankiewicza i Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Według statutu, Liga Morska jest społeczna organizacją demokratyczną, bezpartyjną, która mobilizuje i organizuje społeczeństwo do pracy nad rozwojem gospodarki i obronności morskiej Państwa, przy ścisłej współpracy z ludową marynarką wojenną i handlową.

Po podsumowaniu dyskusji przez gen. Wagrowskiego zjazd uchwalił przez aklamację treść deklaracji ideowo-programowej Ligi Morskiej.

Na zakończenie zjazd dokonał wyboru członków władz naczelnych nowopowstałej organizacji Ligi Morskiej.

Do prezydium zarządu głównego Ligi Morskiej weszli: — generał Mieczysław Wagrowski — przewodniczący, komandor Józef Urbanowicz (Gdańsk), poseł Mikołaj Dachow (Szczecin) i Edward Szubert (Warszawa) — zastępcy przewodniczącego, Czesław Piłichowski — sekretarz generalny, Jerzy Skarżyński (Gdańsk), Mieczysław Witkowski (Poznań), Justyn Wojsznis (Warszawa), Stanisław Sołdek (Gdańsk), Henryk Sobalski (Warszawa) i Stanisław Sierpiński (Warszawa) — członkowie.

Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej wybrano wicemin. Józefa Salcewicza, zaś przewodniczącym Głównego Sądu Organizacyjnego — wicemarszałka Sejmu — Wacława Barcikowskiego.

Sportowcy poznańscy przygotowują się do godnego uczczenia Święta Pracy

Wczoraj odbyła się konferencja Okręgowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Woj. Komitetu Kultury Fizycznej, Woj. Kom. Zarządu ZMP oraz sekretarze poszczególnych Zrzeszeń Sportowych. Tematem obrad było omówienie przygotowań do Święta Klasy Robotniczej 1 maja, przygotowanie do Święta Kultury Fizycznej, omówienie opieki nad Ludowymi Zespołami Sportowymi ze strony Zrzeszeń Sportowych i Klubów, przygotowanie do Biegów Narodowych oraz wiosennych biegów na przelaj.

Sportowcy godnie uczczą dzień 1 maja. W imprezach sportowych tego dnia przewiduje się masowy udział młodzieży szkolnej oraz wszystkich Zrzeszeń Sportowych. Zrzeszenia wystąpią nie tylko z reprezentowanymi przez nich dziedzinami sportu, ale połączone to będą również z symbolami wykonywanej pracy.

W wyniku dalszych obrad ustalono, że poszczególne

Zrzeszenia obejmą większą i troskliwszą opieką Ludowe Zespoły Sportowe a główną troską będzie przygotowanie jak najszerszego udziału sportowego młodzieży do Biegów Narodowych i wiosennych biegów na przelaj.

Na konferencji uchwalono następującą rezolucję w której postanowiono:

Dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej podjąć wezwania tow. Markiewki do długofalowego współzawodnictwa na odcinku wychowania fizycznego pomiędzy 8 Zrzeszeniami Sportowymi woj. poznańskiego:

- do dnia 1 maja uaktywnić wszystkich Koła Sportowe poprzez zwiększenie ilości członków.

Wciągnąć jaknajliczniejszą masę robotniczą do Biegów Narodowych oraz konkurencji OSF zgodnie z uchwałą Pierwszego Plenum Woj. Komitetu Kultury Fizycznej.

Zapewnić czynny udział jak najliczniejszych szeregów robotniczych w pracach kół sportowych.

Mołdasko pracuje o własnych siłach

i jest pewne zwycięstwa we współzawodnictwie

Kiedy przybyliśmy do spółdzielni produkcyjnej Mołdasko w pow. szamotulskim, wśród zabudowań gospodarskich panował dziwny ruch. Środkiem dziedzińca powoli, majestatycznie szły cztery krowy i cztery jałowice, a za nimi gromada podnieconej dzieciarni, pokrzykując wesoło. Nie wytłumaczonym był dla nas fakt, że krowy, zjawisko powszechne na wsi, wywołały także i poruszenie.

Za chwilę zagadka się wyjaśniła. Było to nowe bydło zakupione przez spółdzielnię. Oczywiście dzieciarnia konieczna „musiała” uczestniczyć w tak ważnym momencie rozmieszczenia nowych krówek w spółdzielczej oborze. Radość opanowała nie tylko najmłodszych. Również i starsi mieszkańcy Mołdaska z zadowoleniem patrzyli na powiększający się dobytek spółdzielni.

Dajemy sami radę

Rozmawiamy z ob. Strojnym — przewodniczącym Zarządu Spółdzielni.

— Spółdzielnia nasza — mówi ob. Strojny — jest gospodarzo silna. Mamy 22 krowy, 14 sztuk młodzieży, 66 koni (każdy z członków spółdzielni ma również i własne bydło). Zboże siewne w większości wnieśli członkowie, tak, że właściwie pracujemy prawie o własnych siłach. Na 52 członków spółdzielni — mówi nasz rozmówca — nie znajdzie się ani jeden, który by nie miał zapasów, pozwalających mu na przetrwanie do zniw.

Z kredytami ostrożnie

Zarząd spółdzielni, w skład którego wchodzi również obywatel: Stoiński Teodor, Sześciński Piotr i Starosta Stanisław, wychodzi z założenia, że większość wydatków należy pokrywać we własnym zakresie.

— Kredyty są tylko kredytami, które kiedyś trzeba będzie zwrócić, stąd korzystając z nich trzeba w sposób umiarkowany — mówi ob. Strojny — na przykład na inwestycje produkcyjne.

Istotnie Mołdasko skorzystało tylko z kredytu nawozowego, wyrażającego się sumą 1 200 000 zł. Ziarno siewne w przeważającej mierze pochodziło z zapasów spółdzielni i z kontraktacji.

Kontraktacja i zasiewy

Spółdzielcy z Mołdaska zdają sobie sprawę z tego, jak wielkie korzyści płyną z gospodarki planowej. Kontraktacja, będąca jedną z form tej gospodarki, znalazła u nich należyte zrozumienie. W Mołdasku przeznaczono ponad 100 ha pod uprawę kontraktowanych roślin przemysłowych. Największy obszar w tej roli zajmują buki cukrowe 40 ha, jęczmień browarniany 16,5 ha, len 9,5 ha oraz marchew 9,5 ha. Swego rodzaju nowością było zakontraktowanie 25 arów mięty leczniczej.

Wiosenne siewy ruszyły w spółdzielni „pełną parą”. W chwili, kiedy gościliśmy w Mołdasku, zasiano już 27 ha pszenicy jarej, 15 ha grochu, 9,5 ha lnu i 10 ha jęczmienia.

Niesposób nie wymienić tu kilku nazwisk ludzi, najbardziej wybijających się w pracach wiosennych, a więc: ob. Baranowski Wincentego, Kąkła Jana, Michalaka, Sobkowiaka oraz kobiety: Sobkowiak Rozalię, Przybylską Władysławę i Idaś Jadwigę.

W na rodę za terminową spłatę podatku gruntowego i FOR-u

Mołdasko należy do tych gromad, które w terminie dokonały wpłat podatku gruntowego i FOR-u. W nagrodę za to mieszkańcy tej gromady wukrotnie otrzymali premie. W r. 1949 — 160 tys. zł. w roku 1950 — 170 tys. zł. Sumy te przeznaczone zostały na radio-

fonizację i urządzenie świetlicy.

Jeżeli chodzi o pracę świetlicową, to dużą pomoc okazała spółdzielcom ekipa robotnicza cukrowni szamotulskiej, która pomogła w pracach dekoracyjnych. Mówiąc o ekipach robotniczych trzeba wspomnieć o robotnikach Zakładów „Herkuless”, którzy niejednokrotnie pomogli ludzemu Mołdasku przy remoncie maszyn rolniczych.

Ekipy opiekują się również miejscowym LZS-em, który posiada już potrzebny sprzęt sportowy.

We współzawodnictwie zwyciężymy...

Dowiadujemy się, że na apel czelowego górnika polskiego Markiewki, Mołdasko podjęło długofalowe współzawodnictwo

ze spółdzielnią Psarskie. Z tą formą pracy ludzie Mołdaska spotkali się po raz pierwszy. Są jednak pełni przekonania o własnych siłach.

Czy w tym współzawodnictwie zwyciężą?

— Rzecz prosta — odpowiada ob. Strojny. — Nie ma takiej spółdzielni w Wielkopolsce, która mogłaby naszej dorównać — mówi pełen wiary.

— Każdy z członków spółdzielni już dzisiaj się czuje, jakby zwycięstwo w tym wysiłku pracy było jego udziałem.

Cieszy nas ta pewność siebie, ale przecież... w Psarskich też nie śpią.

Plany na przyszłość

Mołdasko pragnie przestawić się na produkcję zboża nasiennego. Z drugiej strony — mówi

przewodniczący Zarządu Spółdzielni — pragniemy rozwinąć gospodarkę hodowlaną. W tym roku Spółdzielnia posiadać będzie 50 krów, 10 macior zarodowych i 20 owiec-matek. Pałącym problemem jest budowa domków mieszkalnych, gdyż poobszarnicze czworaki pozostawiają wiele do życzenia. W bieżącym roku wybudowanych będzie 7 takich domków. Ponadto przeprowadzone będą remonty zabudowań gospodarskich. W tym roku postanowiono poza tym uzupełnić drzewami owocowymi sad i założyć pasiekę.

Pracy jest dużo, a każdy początek jest trudny. O tym wiedzą dobrze spółdzielcy z Mołdaska. Patrzą jednak spokojnym wzrokiem w spółdzielczą przyszłość, która im niesie dostatnie życie.

ZYGMUNT KLIMA

„Nowa Kultura”

Ukazał się pierwszy numer „Nowej Kultury” tygodnika społeczno-literackiego, powstałego w wyniku połączenia „Kućnicy” i „Odrodzenia”. Jeden numer pisma nie upoważnia do robienia generalnych wniosków, nie daje po temu żadnych możliwości. Pewne jest jednak, że pierwszy ten numer jest w pewnym sensie buntowniczy, bojowy. Dwa artykuły — Wandy Leopold „W walce z upiarami polonistyki” i Zółkiewskiego „Dynamika przełomu literackiego” (na marginesie książki Kotta — „Szkoła klasyków”) — stanowią silny i pod każdym względem uzasadniony atak na reakcyjne pozostałości w dziedzinie historii literatury, w dziedzinie ideologicznego komentarza do dzieł literackich.

Artykuł Tadeusza Borowskiego „Na przedpolu” i jego felieton „Mała kronika” uderzają świeżością sformułowań i żarliwą pasją pisarza walczącego. Celna i ostra ocena „Tygodnika Powszechnego”, jaką Borowski

dał w „Małej kronice” — daje nadzieję, że „Nowa Kultura” potrafi utrzymać jasną i bezkompromisową postawę w codziennych sprawach naszego życia.

Całość uzupełniają artykuły Ważyka, Pitery — (o filmie „Dom na pustkowiu”), akt I sztuki Leona Pasternaka — „Ludzie jutra”, Puzyny, recenzje z książek, sprawozdanie z tygodnia muzycznego i komentarze.

Na pismo typu „Nowej Kultury” trzeba patrzeć i trzeba je oceniać nie tylko od strony wyśiżku zespołu redakcyjnego, ale i od strony czytelnika, którym ma być nie tylko inteligent, ale robotnik i chłop, którym mają być nie tylko ludzie partyjni, ale często jeszcze izolujący się od polityki konsument literacko-społecznych periodyków.

Droga zyskania sobie czytelnika różnicowanego społecznie i politycznie, drogą uzyskania twórczego nań wpływu — może być tylko jasność i bezkompromisowość wypowiedzi zarówno w ocenie dnia dzisiejszego, jak i w dziedzinie krytyki literackiej, czy literackich wypowiedzi współpracowników pisma.

Cytowane pozycje pierwszego numeru „Nowej Kultury” ten postulat wypełniają. Trzeba życzyć zespołowi redakcyjnemu stałej realizacji postulatów dobrego pisma, pisma rewolucyjnego, pisma marksistowskiego, pisma, związanego z masami czytelnickimi i na masę te wpływającego. K.D.

Paryż, w kwietniu

Claude Domergue

XII Kongres „Partii Rozstrzelanych”

— ważny etap w walce o pokój i wolność

(Telefonem od korespondenta API)

Z ław dziennikarskich, umieszczonych nieco z boku pod ścianą, widać dobrze trybuny i widać salę, na której zasiadło tysiąc delegatów. Co na pierwszy rzut oka uderza w twarzach uczestników XII Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej, to młodość. Wielu z nich na pewno nie przekroczyło jeszcze trzydziestki. Francuskiej Partii Komunistycznej nie grozi starzenie się. I jak podkreślił w swym wystąpieniu sekretarz federacji Sekwany — młodość delegatów i młodość kadr partyjnych nie wpływa ujemnie na poziom świadomości politycznej. Awangarda młodzieży francuskiej rosła w trwałej szkole wojny i — nieraz w twardszej jeszcze szkole powojennej bezrobocia, upadku i marszalizacji Francji.

W chłodny kwietniowy poranek nasza stara „Simca”, z trudem przedziera się przez mgłę, poprzez niedzielą ciszę północnej dzielnicy Paryża. Jesteśmy w robotniczym przedmieściu stołicy Francji, w Gennevilliers, które w tym roku udzieliło gościnny krajowemu kongresowi partii komunistycznej.

W Gennevilliers, miasteczku o dobrych rewolucyjnych tradycjach, sięgających czasów zburzenia Bastylii, na kilka dni umiejscowili się teraz móżg i serce robotniczej Francji.

Na rynku — już z daleka widać drogową z napisem: „Gennevilliers wita z całego serca delegatów i gości kongresu”. Jeszcze kilka chwil — dokładne sprawdzanie prasowych kart wstępu przez czujną służbę porządkową (ostrożność w pełni usprawiedliwiona — sama atmosfera szybko faszyzująca się Francji sprzyja znakomicie takim czy innym prowokacjom) — i oto jesteśmy już w obszarnej, krytej hali miejskiej, dzięki pracy kilku nocy przeobrażonej w siedzibę kongresu. Z zacięciem oglądamy biegnące wzdłuż całej sali olbrzymie freski. Są proste, zrozumiałe i piękne. Wokół postaci Stalina — sceny obrazujące osiągnięcia kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej, kominy fabryczne, traktory, złote snopy zboża, sale biblioteczne z tłumami robotniczych czytelników itp. Naprzeciw — symboliczny obraz walk narodu francuskiego i jego klasy robotniczej w dobie obecnej. Namalowane pałki namalowanych policjantów grożą grupie zwolenników pokoju, którzy rozładowali wagon broni.

Doker o potężnych muskułach założył na krzyż ręce i patrzy z pogardą na załadowany bronią transportowiec amerykański, który zawinął do portu. Ten doker przyjmie na siebie i swą rodzinę jeszcze gorszą nędzę dobrowolnego bezrobocia, a siły swych mięśni nie sprzeda, by wyładować morderczą broń...

Nad purpurową kotarą napis, który w lapidarnym skrócie wyraża najistotniejszą polityczną treść walki ludu francuskiego:

„Naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny ze Związkiem Radzieckim!”

Te słowa, dla których trudno znaleźć inny przymiotnik niż „historyczne” — sformułował we Francji pierwszy Maurice Thorez. A że w tej sali historyczność najściślej się spleta z codziennością, że w tej sali codzienność urasta do rozmiarów historii, więc jeszcze chwila... i u wejścia — legendarny i żywy „syn ludu” — Maurice Thorez. Wchodzi otoczony tłumem innych delegatów, a wokół niego najwierniejsi i najbliżsi współpracownicy: pionierni mówca, Duclos, Cachin, o koscistej, szlachetnej głowie myśliciele, Marty — wcielenie bohaterstwa legendy francuskiego marynarza floty czarnomorskiej. Maurice Thorez zatrzymuje się u wejścia — szuka w kieszeni karty delegata. Okazuje ją straż porządkowej, wchodzi do wnętrza. Patrzy na tę scenę wszyscy z zapartym tchem i oto nagle napięcie wyładowuje się w nieopisaną samoradną owację.

Krew z krwi i kość z kości proletariatu francuskiego, górnik z Pas de Calais, członek biura politycznego, w 26 roku życia najlepszy we Francji uczeń Stalina, ten, który nauki stalinowskie najpełniej zastosował do warunków francuskich — „nasz Maurice” — est z nami, kongres nie jest otwarty jeszcze oficjalnie, ale w tej chwili już „naprawdę” rozpoczął się dla delegatów.

Wybory biura kongresu: trybuna zapelnia się ludźmi, których znają i kochają miliony Francuzów, tak samo, jak kocha się dobro najwyższe — pokój i wolność. Obok Thoreza, Duclos, Marty, Cachin, Jeanette Vermeersch i innych przywódców partyjnych nie zabrakło jednego z najwybitniejszych uczonych epoki — prof. Joliot-Curie i poety rewolucyjnego, Aragona, wczoraj awangarda ruchu oporu przeciw hitlerowskiemu okupantowi — dziś awangarda oporu przeciw okupacji potentatów dolara.

Nie tutaj miejsce na szczegółową choćby analizę wspaniałego, kilkugodzinnego przemówienia Thoreza, poświęconego sprawie naczelnej, sprawie walki o pokój i niezawisłości narodowej. Chciałem tylko podkreślić jedną zasadniczą nutę sprawozdania, w którym nie za-

brakło także ostrych akcentów krytyki pod adresem pewnych niedociągnięć pracy partyjnej i słów prawdy o powadze sytuacji: tą nutą jest optymizm, optymizm oparty na podstawach naukowych. Na marksistowsko-leninowskiej analizie historycznej:

„Od czasu nawrócenia się św. Pawła do edyktu mediolańskiego, dzięki któremu katolicyzm stał się religią panującą imperium rzymskiego, upłynęło 300 lat. Między ukazaniem się manifestu komunistycznego a wybuchem Rewolucji Październikowej przeszło zaledwie lat 70. Już w ciągu pierwszego stulecia od narodzin nieśmiertelnego dzieła Marksa i Engelsa, 800 milionów ludzi między Łabą a Pacyfikiem zerwało pęta imperializmu i buduje nowe społeczeństwo. A setki milionów mężczyzn i kobiet w kra-

jach, gdzie jak dotąd utrzymał się kapitalizm, zdobytych jest dla idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina... Kapitalizm jest skazany na zagładę. Musi on ustąpić miejsca socjalizmowi i komunizmowi. Nowe warunki produkcji, oparte na kolektywnej własności środków produkcji, pozwolą na nieograniczony rozwój sił wytwórczych i wszystkich zdolności człowieka, który stanie się panem natury. Szczęście i pokój zapanują wtedy na całej ziemi. I chleba i róż starczy dla wszystkich”.

Tym potężnym akordem optymizmu zakończył Thorez swoje sprawozdanie. Głos „Partii Rozstrzelanych” wbrew ciemnym siłom, które się przeciw niej spryszyły, nie zamilkł, lecz potężnieje.

Jej XII kongres jest ważnym etapem walk całego narodu francuskiego o pokój i wolność.

Felieton gospodarczy

Na święta i na codzień

Wbrew temu, o czym ludzie tu i ówdzie mówili, towaru nie braknie. Jest od święta i na codzień. Wystarczy przejść ulicami Poznania, by się o tym przekonać. Świętecznie udekorowane wystawy sklepowe mówią o tym najwyraźniej. Wachtlarz towarów, wystawionych jest tak różnorodny i obfity, że chyba nie ma obaw na przyszłość pod tym względem.

— Owszem jest towar — i mięso i materiały wełniane. Owszem trzeba przyznać, że towaru nie braknie. Ale mimo to powstają wątpliwości.

— Bez obaw. Sprawy wyglądają bardzo prosto. To, że towaru nie zabraknie, gwarantuje wzmocniona produkcja przemysłowa i całkowite prawie u normowanie naszego handlu. Cóż można więcej powiedzieć na ten temat? Przejdziemy najpierw do spraw produkcji.

Produkcja towarowa z każdym rokiem wyraźnie wzrasta. Wiemy o tym i nawet nie trzeba cyfr by tego dowodzić. Przyczynił się do tego w głównej mierze ruch współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, wzmocniony ruch oszczędnościowy i coraz lepsze planowanie. Gospodarka przemysłowa i rolna dawno otrząsnęła się ze zniszczeń wojennych. Dzisiaj gałęzie te rozbudowują się z impetem. Powstają nowe fabryki, istnieje u nas stan pełnego zatrudnienia, coraz więcej szkolimy fachowców.

— Zgoda jeśli chodzi o rozwój gospodarki. Każdy z nas przecież widzi, jak się odbudowuje Poznań, wiemy że War-

szawy już poznać nie można, tak się odbudowała. A także porty pracują, coraz więcej wydobywa się węgla, coraz więcej produkuje się materiałów tekstylnych. Rolnictwo również nie gorzej się spisuje, ale mimo to wszystko coś jeszcze nie dopisuje w handlu.

— Trzeba przyznać, że w pewnej części nasz handel nie działa tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Jest to przecież handel młody, brak mu odpowiedniego doświadczenia. Poza tym działa utajona spekulacja, która od czasu do czasu pokazuje, że jeszcze może dać się we znaki ludności pracującej. Nadto tu i tam biurokraci przynoszą pewne szkody w zaopatrywaniu konsumentów.

Mówiąc o tych brakach trzeba jednak widzieć dodatnie strony rozwoju naszego handlu uspołecznionego. Żeby się o tym przekonać, cofnijmy się wstecz do słynnej tzw. bitwy o handel. W owym okresie było niewesoło: spekulacja działała jawnie, ceny wzrastały stale, często raptownie. Poza tym spółdzielczość, która miała dbać o potrzeby konsumentów, ograniczyła się do pogłębiania impasu.

Dzisiaj jest inaczej. Hurt uspołeczniony objął już 95% obrotów, a detal uspołeczniony 60% ogólnych obrotów. Spółdzielczość w pełni służy konsumentom. Handel państwowy pracuje coraz bardziej wzorowo. Państwo zorganizowało sprzętą sieć ochrony konsumentów przed wyzyskiem ze strony

spekulantów. Stałe ceny i sprawne zaopatrywanie ludności w towar mówią najdobitniej, że sytuacja na odcinku naszego handlu zmieniła się radykalnie.

— Osiągnięcia wszystkich dziedzin naszej gospodarki są duże, chociaż nie znaczy to, iż w gospodarce naszej nie ma niedomagań. Owszem są, są także w naszym handlu, pomówmy jednak o osiągnięciach dystrybucji, co bezpośrednio wiąże się z tematem. Np. co zrobiliśmy pod tym względem w ostatnim roku?

Rynek mięsny został uporządkowany. Spekulacja w zakresie skupu żywności usunięta. W chłodniach znajdują się poważne rezerwy produktów mięsnych, tak że w okresie letnim na pewno ich nie zabraknie. Zboża mamy także pod dostatkiem, w magazynach i w sprzedaży, mimo, że w okr. wiosennym i przedwiosennym zwiększyły się zapasy, które wykładają dość skromnie. Zaopatrzenie ludzi pracy w towary konsumpcyjne przebiegało w zeszłym roku po linii nader pomyślnej, a w bieżącym roku odcinek ten zostanie jeszcze bardziej usprawniony. Rozbudowano również sieć handlu detalicznego, zorganizowano silny aparat skupu, powiązано wymianę rolnictwa z przemysłem...

Zresztą spojrzmy na okna wystawowe takich sklepów jak MHD, PSS, PDT...

Wszędzie jest towar, a kupujących coraz więcej.

Z. NARSKI

Szczytne zadanie powiązania szkoły z życiem społeczeństwa

realizuje Państw. Liceum im. Jana Kantego

W szkole współczesnej, która nie izoluje się od społeczeństwa, lecz nawiązuje z nim coraz silniejszy kontakt, tworzy się coraz aktywniejsza współpraca z czynnikami nie tylko związanymi tak ściśle ze szkołą jak komitety rodzicielskie, lecz także z szerszymi sferami ludzi pracy.

W tym — dobrze zrozumianym duchu współzycia i porozumienia — urządziła młodzież klas ósmych Państw. Liceum im. Jana Kantego w Poznaniu wieczorek artystyczny dla swego opiekuna społecznego — ZZK Poznań — Główny pod hasłem: „Przy sobocie po robotcie”. Duża aula Liceum wypełniła się po brzegi zaproszonymi gośćmi spośród kolejarzy i ich rodzin — oraz z Komitetu Rodzicielskiego szkoły, który zawsze okazuje żywe zainteresowanie dla wszystkich poczyną młodzieży.

Wieczór zajął wychowawca klasy VIII, inicjator imprezy, prof. Urbanowicz, podkreślając znaczenie imprezy dla zacieśnienia węzłów współzycia szkoły ze społeczeństwem. Dla wprowadzenia obecnych w atmosferę i tętno pracy szkoły, przedstawiciel młodzieży, jako kierownicy i opiekunowie poszczególnych organizacji i kółek naukowych, w krótkich i zwartych przemówieniach zaznajomili obecnych ze swą działalnością. Do głosu doszły: szkolny ZMP, Hufiec „SP”, Samorząd Szkolny, PCK, TPZ, kółka: Marksistowskie, Matematyków, Fizyków, Chemików, Przyrodników, Krajoznawcze, SKS „Kanty”, Świetlica Szkolna.

Obraz pracy młodzieży, ukazany w jej przemówieniach, wywołał oddźwięk wśród zebranych. Do młodzieży przemówił samorząd obecny na sali racjonalizator — kolejarz z Dworca Poznań-Główny. Opowiedział jej o swym pomysłach racjonalizatorskich, dzięki którym PKP oszczędza rocznie

około 700 tysięcy złotych. Entuzjazm młodzieży był wyrazem pełnego porozumienia między bohaterami pracy w społeczeństwie dojrzałym, a młodymi kadrami, które rosną na przyszłych przodowników i racjonalizatorów.

Celem podkreślenia swych uczuć i nawiązania także kulturalnej współpracy, młodzież klasy VIII wręczyła przedstawicielowi biblioteki I Koła ZZK-Poznań złożoną przez siebie biblioteczkę jako dar młodzieży dla kolejarzy. Dar został serdecznie przyjęty; a bibliotekarz-kolejarz zwrócił się do młodzieży z zaproszeniem,

by korzystała z biblioteki Koła ZZK przy ul. Kolejowej 5. „Przychodźcie śmiało do naszej biblioteki — powiedział kolejarz — a na pewno wyjdziecie z niej zawsze zadowoleni”.

Miłym urozmaiczeniem wieczoru były popisy młodocianych artystów, przeważnie uczniów klas ósmych. Po raz pierwszy wystąpiła w pełnym zespole orkiestra tych klas, która doбором programu i pełnym temperamentem wykonaniem utworów muzycznych zyskała sobie poklask obecnych, podobnie jak chór szkolny pod batutą prof. Kaźmierczakowej.

Humorystyczne recytacje, monolog, groteskowe tańce, wykonane przez młodzież, przybliżyły się do wytworzenia serdecznej atmosfery towarzyskiej, wśród której mocno zadzierzgnęły się węzły wzajemnego porozumienia młodocianych gospodarzy i zaproszonych gości. Toteż z zalem przyjęto zakończenie uroczystości, kiedy przemówił dyrektor zakładu mgr Głowiński, dziękując prof. Urbanowiczowi za opiekę nad imprezą młodzieży oraz zwracając się do gości z zaproszeniem, że ich obecność w zakładzie zawsze będzie dla młodzieży głębszym przeżyciem.

„Społeczeństwo czeka na wasze młode, pracowite ręce”

Z zebrania wyborczego ZMP w szkole dla młodzieży pracującej

We wszystkich zakładowych i szkolnych organizacjach Związku Młodzieży Polskiej w całym kraju odbywają się obecnie zebrania wyborcze do nowych zarządów. Wybory mają niewątpliwie ważne znaczenie. Przypatrzmy się zebraniu wyborczemu do Zarządu Szkolnego ZMP przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej dla młodzieży pracującej w Poznaniu.

Wejźmy do auli szkolnej. Obrady już się rozpoczęły.

— Proszę do prezydium przewodniczącą Zarządu dzielnicowego ZMP — Wilda koleżankę Aniołównę — mówi przewodniczący zebrania Andrzej Walczak — przedstawiciela ZAMP'u kolegę Cerkowniaka, ob. Dyrektora, przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego oraz aktywistów naszego Koła — kol. kol. Barbarę Fojudzką i Irenę Mąkowską.

Z kolei zampowlec A. Cerkowniak wygłosił referat. Narkreśla on zadania, jakie stoją przed młodzieżą w związku z realizacją planu 6-letniego. Mówiąc o zadaniach nowych zarządów prelegent stwierdził, że nie mogą one zasklepić się w wewnętrznej pracy organizacyjnej, ale muszą wziąć udział i przodować w walce o socjalizm.

„... musimy walczyć o postęp na wsi, o spółdzielnie produkcyjne, nawiązać kontakt z młodzieżą wiejską...”

— „... cały naród polski — zakończył prelegent — czeka na wasze młode, pracowite ręce.”

Dyskusję poprzedziło jeszcze sprawozdanie ustępującego zarządu. Przewodniczący Koła Henryk Kobiela, zdaje sprawę z pracy z dużym poczuciem socjalistycznego samokrytycyzmu. Dowiadujemy się, że głównym zadaniem Koła była walka o wyniki w nauce i umasowanie organizacji. Na początku było w szkole tylko 46 ZMP-owców, a teraz jest ich 83. Liczba ta stanowi ogromną większość młodzieży w Zakładzie. W celu podniesienia poziomu w nauce zorganizowano w niektórych klasach samopomoc koleżeńską.

— W klasie XI stosowaliśmy system „trójkowy”, polegający na tym, że dwóch kolegów lepiej w danym przedmiocie przygotowanych brało pod opiekę ucznia słabszego. Dodatnie wyniki tej samopomocy mogliśmy zauważyć na ostatnich egzaminach z fizyki i matematyki, które wypadły lepiej niż przedtem.

— Jednak — stwierdził ob. Kobiela — jest to osiągnięcie nikłe. Samopomoc nie spełnia jeszcze należycie swego zadania, nie zwyciężyliśmy w walce o pilność. W życiu organizacyjnym przez dłuższy czas nie było współpracy z dyrektorem szkoły. Dopiero ostatnio uległo to zmianie i odbyła się nawet konferencja pedagogiczna z udziałem ZMP-owców, na której nauczyciele wspólnie z uczniami dyskutowali o sposobach podwyższenia wyników nauczania.

W czasie dyskusji zadawano szereg pytań. ZMP-owcy wysuwali swoje propozycje, prosili o wyjaśnienia. Niestety, dyskusja — która powinna być zasadniczym punktem zebrania, przeradzała się bardzo często w polemikę i to obniżało jej poziom. Pominęto też prawie zupełnie dyskusję na temat wygłoszonego referatu ideologicznego.

W wyniku tajnego głosowania do zarządu weszli: D. Radziszewski, A. Ryszka, B. Fojudzka i T. Ziobliński.

A oto treść jednogłośnie uchwalonej rezolucji:

„Dzisiaj, kiedy w całym kraju odbywają się wybory do władz organizacyjnych, kiedy przez kraj nasz biegnie hasło walki o plan 6-letni, zobowiązujemy się:

1. podjąć walkę o lepsze wyniki w nauce.
2. Podnieść poziom organizacyjny i dyscypliny.
3. Zlikwidować spóźnianie i walczyć z niedbałością i brakiem pilności na lekcjach!”

Pełna przed chwilą pozebraniowego rozgwaru sala opustoszała. Nowowytbrany Zarząd od członków ustępującego zarządu, którzy niedługo opuszczą mury szkolne, odbiera akta i papiery, otrzymuje do wypełnienia specjalne ankiety.

Do D. Radziszewskiego podchodzi przewodnicząca Zarządu Dzielnicowego.

— Wy jesteście nowym przewodniczącym?

— Tak.

Silny, krótki koleżeńsko-uścisk dłoni.

— Utrzymujcie stały kontakt z Dzielnicą. Życzę wam pomysłowości na waszym stanowisku i wykonania zobowiązań zawartych w rezolucji.

Przewodniczący uśmiecha się pewnie:

— Postaramy się!
Stanisław Olejniczak

Nowy dowód troski o dobro rolników

Mężowie zaufania łącznikami między chłopami a Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych

W okresie międzywojennym, w ustroju kapitalistycznym, w małym i średniorolnym chłopie nie mógł liczyć na pomoc ze strony Państwa w wypadku różnych klęsk. Wyżyskiwany przez obszarników i kapitalistów wiejskich, gąsiony nadmiernymi podatkami i wysokimi skłatkami umownymi nie mógł pozwolić sobie na ubezpieczenie pól i na wypadek gradobicia względnie swego inwentarza na wypadek padnięcia. Niezależnie od tego, w ciągu kilku godzin chłop pracujący znalazł się w nędzy. Dopiero Rząd Ludowy w trosce o los chłopów

pracującego wprowadził w wielu dziedzinach ubezpieczeń powszechność, umożliwiającą znaczne obniżenie składek. Odtąd mały i średniorolny chłop nie jest już zdany na łaskę losu; ma zapewnioną pomoc ze strony Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Celem silniejszego powiązania instytucji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z organizacjami terenowymi Związku Samopomocy Chłopskiej na odcinku ubezpieczeń Zarząd Oddziału Wojew. ZSch. w Poznaniu postanowił powołać przy kołach gromadz-

kich mężów zaufania dla ubezpieczeń wiejskich.

Zadaniem mężów zaufania będzie popularyzowanie wśród rolników ubezpieczeń koni i bydła od padnięcia, specjalnych umów na życie, opłacanych z wkładów oszczędnościowych FOR-u, ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków oraz od odpowiedzialności cywilnej, jak również uświadamianie o prawach i obowiązkach, wynikających z przymusowych ubezpieczeń budowlanych, ruchomości rolnych i domowych od ognia i ziemiopłodów od gradobicia. Ponadto będą oni brać udział w charakterze czynnika społeczno-politycznego przy likwidacji szkód gradowych i zwierzęcych na terenie swej gromady, będą współdziałali w walce ze szkodami spekulacyjnymi przy ubezpieczeniu zwierząt, zwłaszcza z kontraktowanej trzody chlewnej i wreszcie zadaniem ich będzie zbieranie opinii o potrzebach rolników w zakresie ubezpieczeń wiejskich.

Wyboru mężów zaufania dokonają ogólne zebrania gromadzkie spośród członków zarządu lub aktywistów ZSch, cieszących się zaufaniem ogółu. Do spełnienia swych czynności będą oni przygotowywani na specjalnych odprawach. (pl)

46 przedstawień teatralnych i 40 seansów filmowych w kwietniu

Wzmożenie akcji kulturalno-rozrywkowej na wsi

W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się plenum Komisji Koordynacyjnej dla spraw oświaty, kultury i sztuki. Głównym tematem obrad było zagadnienie zorganizowania i usilniejszenia istniejących już powiatowych komisji koordynacyjnych.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że akcja rozwija się w terenie dobrze. Projekt koordynowania ofensywy kulturalno-oświatowej na odcinku wsi zyskał duże uznanie. Komisje istnieją w 29 powiatach. Stwierdzono brak w terenie instruktorów, należytego repertuaru, nut i pomocniczej literatury w tym zakresie. Poddano surowej krytyce ARTOS za niedotrzymanie terminu wyznaczonych przedstawień. W organizacji imprez niektóre miejscowości są całkowicie pomijane — inne natomiast faworyzowane. Temu stanowi rzeczy powinny zapobiec komisje koordynacyjne, w których wezmą niewątpliwie udział wszystkie organizacje społeczne.

Po przeprowadzeniu dyskusji członkowie Komisji Wojewódzkiej postanowili, że w pierwszym rzędzie obsługiwane będą spółdzielnie produkcyjne na wsiach. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, zapoczątkowaną już akcją Filmu Polskiego, który obsługuje w kwietniu 40 spółdzielni produkcyjnych. Wyświetlany będzie film pt. „Bogata naręczona”, obrazujący wzorową spółdzielczość w Związku Radzieckim. Trzy teatry (poznański, gnieźnieński i kaliski) dadzą w tym miesiącu 46 przedstawień w małych miejscowościach. Współdziałać tu będą również zespoły „ARTOSU”, „Czytelnika”, Związku Samopomocy Chłopskiej, ORZZ i ZMP.

Końcowe obrady komisji poświęcono sprawie rozprawienia 9-milionowej subwencji na urządzenie widowni, specjalnych obwodowych rekwizytorni, na zakup kostiumów i instrumentów muzycznych. Rozdziałem zajmie się powołana komisja. K. O.

Celem popularyzowania lotnictwa aktywiści młodzieżowi wyjechali w teren

W planie 6-letnim lotnictwo cywilne ma również swoją wyznaczoną rolę. Poza szkoleniem, upowszechnianiem sportu lotniczego przez odpowiednią propagandę lotów indywidualnych, ma ono także wziąć udział w różnych akcjach gospodarczych i społecznych. Konkretnie będzie to opylanie lasów w walce ze szkodnikami, niesienie pomocy ofiarom powodzi, ratowanie zdrowia ludzkiego, jak np. loty kokluszowe czy przewożenie ciężko chorych samolotami sanitarnymi.

Spółeczeństwo musi z lotnictwem cywilnym nawiązać żywszy kontakt. Powinno wiedzieć o akcjach, które to lotnictwo prowadzi, by móc z nich w miarę potrzeby korzystać. Takie np. loty z dziećmi chorymi na koklusz bynajmniej nie są przewidziane tylko dla grupy wybranych. Trzeba naturalnie posiadać odpowiednie zaświadczenie lekarskie, trzeba podjąć pewne starania, ale do Ligi Lot-

niczej w tych sprawach zgłaszać się można. Podobnie jeśli chodzi o przewóz ciężko chorych, których stan wymaga natychmiastowej operacji. Ile już w naszym województwie zanotowano wypadków uratowania ludzi dzięki szybkiej pomocy lotniczej karetki sanitarnej.

Celem bliższego zapoznania społeczeństwa z lotnictwem poprzez Ligę Lotniczą rozpoczęto specjalne loty dla przodowników pracy. W dzień inauguracji sezonu lotniczego polecili przodownicy, odznaczni Szanownym Pracy oraz złotymi i srebrnymi Krzyżami Zasługi. Maszyną z pilotami będą wkrótce już wylatywać na wieś, głównie do P.G.R.-ów i spółdzielni produkcyjnych. Celem przygotowania terenu wyjeżdżają już na wieś członkowie ZMP.

Inauguracja sezonu tegorocznego otworzyła w dziejach lotnictwa cywilnego nowy rozdział. Sl. Sl.

DZIECI trzeba traktować jednakowo

W przedszkolach gnieźnieńskich rozpoczęły się najmilsze zajęcia naszej dziatwy, polegające m. in. na uprawie maleńkich ogródków. Pod wpływem tej pracy niejedną brzdąk wraca do mamy i z poważną minką mówi: „Mamo, ja chcę być rolnikiem”.

Z tych samych przedszkoli wyciąga dziecko jednak i inne wspomnienia, jakże dla niedjednego bolesne. Z akcji socjalnej otrzymują przedszkola dla dzieci rodziców pracujących w pewnych przedsiębiorstwach 4000 zł miesięcznie na dożywianie. Dzieci otrzymują kakao, bułeczki grubo smarowane masłem i obłożone kielbaską, jajeczką, smaczną leguminą z sosem lub ciasteczko — to porcja codzienna.

„Ale jest druga część dzieci, która codziennie na nowo pożąda tych smakotyków. Dzieci te przychodzą z chlebem ledwo draśniętym tłuszczem i do tego dostają mleko w proszku rozprowadzone na wodzie, które im nie smakuje. Nic dziwnego, bo zapach kakao drażni ich podniebienie.”

Co to za dzieci — te pominięte? To sieroty, albo dzieci tych rodziców, którzy pracują w urzędach lub w przedsiębiorstwach, gdzie nie ma akcji socjalnej i nikt za nie tych czterech tysięcy nie opłaca.

Wiemy, że nie ma tych przykrych różnic w przedszkolach: kolebowym, cukrowym i w Dziekanówce, gdyż tam akcja dożywiania obejmuje wszystkie dzieci. Kwestia dożywiania winna i w pozostałych przedszkolach być jak najprędzej rozwiązana, bo strata moralna jest powalająca. Wyróżnione dzieci stają się samotne i zarozumiałe, a dzieci pominięte czują się upokorzone i mniej wartościowe.

Unikniemy tego, jeśli wszystkie dzieci potraktujemy równo w zabawie, pracy i jedzeniu. (yk)



CZYTELNICZY GROSZ PISZ

Szklanka mleka

Jedna ze stałych klientek baru mlecznego nadesłała nam następujące uwagi:

Proszę Ciebie, drogi „Grosie”, porusz na swych łamach sprawę czystości szklanek w barach mlecznych. Korzystając często z tej pożytecznej placówki, stwierdziłam, że obsługa jest bardzo grzeczna i z tego też powodu piszę jedynie w ogólności, nie wymieniając dokładnego adresu aby nie ścigać „burzy” na biedną głowę ekspedientki, z którą ze względu na wielkie przepełnienie tam ludźmi pracy nie mogłam w cztery oczy porozmawiać.

Zdarzyło mi się w tych dniach, że zamówiłam szklankę mleka. Nie podejrzewając niczego z apetytem „spłukiwałam” śniadanie, gdy wtem o zgrozo na dnie szklaki mleko zaczęło się mieszać z jakimś brunatnym osadem, brnatującym się na dnie szklanki. Wniosek: ktoś przede

STUDENTKA

Przypuszczamy, że był to raczej wypadek wyjątkowy. Na szczęście mało jest skarg naszych Czytelników na obsługę w barach mlecznych, co dowodzi, że pracują one sumiennie i z pozostaniem dla wielu

obywateli naszego miasta.

Kiedy będzie autobus?

Mieszkańcy miejscowości położonych przy szosie Czarnkowa, Lubasza, Obrzycka itd. są pozbawieni wszelkiej komunikacji do

traci się cały dzień, gdyż np. wyjechawszy koleją z Obrzycka o 5 rano, można wracać dopiero o 18. Z Lubasza zaś do Szamotuł nie ma żadnego połączenia.

Prosimy zatem Szan. Redakcję o zainteresowanie miarodajnych czynników uruchomieniem autobusu, który przed wojną i w czasie wojny na tej linii kursował z Czarnkowa do Poznania, gdyż most w Obrzycku został z ok. 70 rocznicy urodzin J. Stałina w dniu 21 grudnia 1949 r. oddany do użytku publicznego.

MIESZKAŃCY LUBASZA, PIOTROWA I OBRZYCKA

Jak się dowiadujemy, istnieje już od dawna projekt uruchomienia komunikacji na wymienionym w liście odcinku Lubasz — Szamotuły. Według informacji, zaczerpniętych z odpowiedniej instytucji, sprawę przyspieszyć może zbiorowa petycja mieszkańców Lubasza, Piotrowa i Obrzycka (z podpisami) do Krajowej Spółdzielni Transportowo-Komunikacyjnej, Dział Komunikacji, Poznań, Niedziałkowskiego 23.



DO SZAMOTUL

Spółdzielnia Pracy Koszykarzy powstała w Lesznie

W dniu 9 lutego br. w miejsce dwu poprzednio istniejących prywatnych warsztatów koszykarskich powstała w Lesznie Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Koszykarzy. Jest to pierwsza i jedyna tego rodzaju placówka na terenie Leszna. — Tyle oto informacji otrzymaliśmy w Okręgowym Związku Cechów o spółdzielni, która — jak się okazało — zasługuje na to, by nieco więcej o niej napisano.

Długo szukaliśmy na ul. Zwirki i Wigury małego domku, w którym miał się mieścić jeden z warsztatów od

dwóch zaledwie miesięcy egzystującej spółdzielni. Małych domków jest kilka, nie jednak nie zdradza, w którym z nich mieści się wspomniany warsztat. Dopiero wskazówki przechodniów ułatwiły nam dotarcie do p. Tuliszkę, kierownika spółdzielni.

W małej, niskiej bryldce, o kubaturze najwyższej 25 m³ pracuje 6 ludzi. Tu mieści się również „biuro” spółdzielni, a jedynym meblem w tym osobliwym biurze jest... nieco większych rozmiarów nocny stolik.

Wiadomo — początki są skromne! I dlatego kierownik nie tylko kieruje spółdzielnią, ale pracuje na równi z innymi członkami, których jest na razie 13. Mimo, że robota po prostu pali się w rękach, przerywa ona na chwilę wypłatanie dużego białego kosza, by przywitać się z nami i udzielić informacji.

— Dlaczego nie macie szyldu? — pytamy.

— Nie mamy pieniędzy, by sprawić szyld — wyjaśnia p. Tuliszka. Nasz buchalter pojechał do Poznania, by spowodować wysyłkę pieniędzy za dostawiony towar. Pracujemy dla „Polskiej Wikliny”. W marcu wysłaliśmy dwie partie towaru. Należy nam się 280 tys.

— A ile też zarabacie miesięcznie?

— Pracujemy 8 godzin dziennie. Wynagrodzenie jest jednak od sztuki, a nie za dniówkę. Miesięczny zarobek waha się od 15 do 18 tys. zł zależnie od tego, ile kto koszy wyrobi. A panienki nasze — mówią kierownik — zarabiają od 13 do 15 tys. zł. Wiadomo — kobiety słabsze, po więcej wykonują przeważnie galanterię koszykarską, zmuśnięszą od grubszych wyrobów.

Bronisława Borcz z Leszna pracuje w tym zawodzie dopiero od roku. Regina Karg już 3 lata. — Podobna mi się ta pra-

ca — mówi dziewczę — widzę przynajmniej jej wyniki. Przed tym pracowałam w fabryce szpilek. Nie miałam jednak zadowolenia z tamtej pracy. Robimy teraz koszyki ekspedycyjne dla Poznania.

Udziały członków równają się dwumiesięcznym zarobkom.

— Nikt z nas nie mógł jednak od razu wpłacić takiej sumy — mówi p. Tuliszka! — Wpłacamy zatem co miesiąc 5 proc. naszych zarobków na konto udziałów. Ciężko nam na początek! Przysłałyby się jakieś kredyty i większy lokal. Staramy się też o większe lokale na warsztaty i biuro. Chodzi o to, by warsztaty znajdowały się w jednym budynku. Teraz mamy w 2 miejscach, a przez to musieliśmy wykupić 2 karty rejestracyjne. Pracy mamy dużo, surowca też nie brakuje. Gdybyśmy mieli większe lokale — snujemy plany p. Tuliszka — moglibyśmy zatrudnić dużo sił fachowych. Nie wątpię jednak, że spółdzielnia nasza rozwinie się!

I my nie wątpimy. (pl)

Pomyślny przebieg akcji siewnej w zespole PGR Roszkówko

W powiecie rawickim w sprawnym przebiegu wiosennej akcji siewnej przoduje zespół PGR Roszkówko, który ukończył zasiewy grochu (70 ha) w dniu 20 marca — pszenicy jarej (68 ha) w dniu 21 marca — owsa (95,5 ha) w dniu 25 marca. Zasiew jęczmienia jarego na przestrzeni 154 ha, ukończony został w dniu 28 marca br.

Robotnicy rolni zespołu — Roszkówko celem jak najlepszych i sprawnego wykonania zasiewów wiosennych pracują w polu od wczesnego rana do późnego wieczora, a na czoło robotników wysuwają się: Piotr Ratajczak, Jan Pusecki, Marian Szuprek, Franciszek Marczewski i Albin Rabura. Z robotnic przodują: Maria Toruńska i Anna Grzelak.

W niemiejszym stopniu sprawną przebieg akcji siewnej zaobserwować można i w pozostałych zespołach PGR w powiecie rawickim, które przeprowadziły już zasiewy w 95 procentach. (fs)

Młodzież organizacji „Służba Polsce” pracuje dla Polski Ludowej

Właściwy kierunek pracy polityczno-wychowawczej Komendy Powiatowej Org. „Służba Polsce” przynosi w powiecie wolsztynskim doskonałe rezultaty. Młodzież SP-owska do brzo wypełnia swój obowiązek pracy społecznej.

Aktywny Pow. Kom. „SP” z por. Nowakiem na czele, w ostatnich dniach marca uczestniczył w zebrańach młodzieżowych w terenie. Junacki i junacki SP ze wszystkich hufców i ośrodków szkoleniowych pow. wolsztynskiego podjęli zobowiązania prac społecznych w miejscach dawnych „trzydniówek”. Młodzież całego powiatu zobowiązała się pracować w tym roku 62 894 junackodni, z których 6 586 poświęci na prace rolne, 20 272 na budownictwo sportowe, 5 883 na budownictwo społeczne, 14 982 na prace drogowe, 3 235 na roboty drogowe, 2 150 leśne, 370 kolejowe i 9 416 na roboty takie jak radiofonizacja, elektryfikacja, porządki sanitarne itp. Warto nadmienić, że młodzież SP-owska dla uczczenia Święta 1 Maja przystąpiła już do realizacji tych zobowiązań.

Przeprowadzone w ciągu miesiąca marca egzaminy wszystkich junackich i junacków pow. wolsztynskiego z materiału programu szkoleniowego za okres 1949/50 przyniosły ogółem zadowalające wyniki. Wyróżnił się hufiec gminy Wolsztyn, zdobywając największą ilość punktów. Z ośrodków szkoleniowych na pochwałę zasługuje: Widzim Stary, Kargowa, Karpicko, Wroniawy, Adamowo i Świętowo.

W miesiącu marca Komisja Kwalifikacyjno-Rejestracyjna „SP” w Wolsztynie przeprowadziła skrupulatne badania lekarskie młodzieży SP-owskiej z powiatu. W wyniku badań trzech junaków skierowano na leczenie.

W ostatnim czasie zorganizowano dwa nowe żeńskie hufce fabryczne i jeden męski szkolny. Przy żeńskim hufcu „SP” w Wolsztynie założono zespół tańców regionalnych, który dał już kilka występów. Komenda Powiatowa „SP” prowadzi jeszcze do dnia 6 kwietnia rekrutację do rocznych brygad ZMP-

owskich i brygad turnusowych SP, do których młodzież żeńska i męska zgłasza się chętnie. W dalszym ciągu przeprowadza się bez przerwy akcję wzbudkową młodzieży do szkół i na różne kursy.

W końcu należałoby wymienić nazwisko ZMP-owca starsz. junaka Andrzeja Teicherta z Przemętu, który ub. zimy w brawurowy sposób z narażeniem życia uratował na lodowisku dwóch miejscowych chłopaków, zdobywając sobie serdeczne podziękowania rodziców i uznanie społeczeństwa. Podczas prac junackich w Nowym Kramsku wyróżnił się: st. junek Józef Adam i st. junak Konrad Kędzierzyński z Nowego Kramska. (kh)

Ze sportu

Biegi na przełaj

Z.K.S. „Kolejarz” w Krotoszynie w realizacji planu 6-letniego w sporcie, zorganizował w dniu 2 bm. pierwsze w tym roku biegi na przełaj dla młodzieży na 1500 m i dla seniorów na 3000 m. Start i meta znajdowały się w parku miejskim im. Obrońców Stalingradu. W biegach brali prócz gospodarzy udział zawodnicy z Z.K.S. „Kolejarz” Kościan, Z.K.S. „Kolejarz” Ostrów Z.S. „Gwardia” Krotoszyn, K.S. „Unia” Krotoszyn oraz z kół sportowych poszczególnych zakładów pracy w Krotoszynie. Razem startowało 30 zawodników.

W biegach juniorów na 1500 metrów:

- I miejsce zajął Zenon Wroniecki „Kolejarz” Krotoszyn;
- II miejsce zajął Edward Dymalski „Gwardia” Krotoszyn;
- III miejsce zajął Stanisław Patalas „Kolejarz” Krotoszyn.

W biegach seniorów na 3000 metrów:

- I miejsce zajął Józef Rusek „Kolejarz” Ostrów;
 - II miejsce zajął Stefan Józefowicz „Kolejarz” Kościan;
 - III miejsce zajął Zygmunt Ratajczyk „Unia” Krotoszyn.
- W I i II kategorii zwycięzcy otrzymali po 6 nagród i dyplomy. (fk)

7 KRONIKA KWIECIEŃ

PIĄTEK Donata

Sołnce w.: 5.15 zach.: 18.35
Księżyc w.: 0.33 zach.: 7.03

LESZNO

W ramach prac wiosennych Wydział Ogrodów Miejskich uporządkował skwer na placu Komeńskiego. Skwer zostaje gruntownie przerobiony. Na rabatach wysadzono nową kolekcję róż, a powierzchnię przeznaczoną pod trawniki obsiano mieszaną trawą gazonową. Całość roboti bardzo miła i estetyczna wrażeń.

Krótką ul. Jagiellońską wysadzono jest akacjami. Korony młodych drzew zostały w ub. r. przycięte. Spowodowało to duże przyrosty, które po jednej stronie ulicy wrosły w przewody telefoniczne. Aby uniknąć przeszkód w telekomunikacji — trzeba było wyciąć część gałęzi. Drzewa zostały oszczędzone. Należałoby czym prędzej przyciąć wszystkie akacje na wspomnianej ulicy. (pl)

Popularna kawiarnia „Centralna” przy ul. Słowiańskiej przejęta została przez PSS „Ogniwo”. Otwarcie tego lokalu nastąpi w drugie święto Wielkiejnocy.

Na podwórzu Wytwórni Wyrobów Cementowych Zarządu Miejskiego przy ul. Lipowej stoi pod gołym niebem, prawdopodobnie już od dłuższego czasu, konny roztrzaskasz siana i przyrząd do zaprawiania zboża. Cenne te maszyny rolnicze nie zabezpieczone rdzewieją, tracąc z miasca na miesiąc swą wartość użytkową. Jeśli są one Zarządowi Miejskiemu niepotrzebne, niechaj je przekaże którejś spółdzielni produkcyjnej w powiecie, wżgl. PGR-om! Roztrzaskasz jest zbyt cenna maszyna, by pozostawić na dalsze jego niszczenie!

PZGS uruchomił nowe sklepy

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wolsztynie prowadzi na szeroką skalę zakrojony Rolniczy Dom Towarowy z kilkoma działami.

W dniu 1 kwietnia br. uruchomiono przy ul. 5 Stycznia dwa nowe działy konfekcji i odzieży, bogato zaopatrzone w towar. Działy te cieszą się ogromną popularnością, o czym świadczą wielka liczba kupujących i duże obroty dzienne. Na miejscu znajduje się krawiec, który dokonuje wszelkich poprawek i usuwa ewentualne usterki. Sklep ten jest uzupełnieniem punktów sprzedaży gminnych spółdzielni. Służą przede wszystkim ludziom wsi.

Również dział meblowy przy ul. Kościelnej posiada duży wy-

bór mebli. Specjalnym popytem cieszą się ładne komplety kuchenne po niskiej cenie, 22 tysiące zł. (kh)

WOLSZTYN

Jubileusz 25-lecia nieprzerwanej pracy zawodowej w Starostwie Powiatowym w Wolsztynie obchodzila w dniu 4 kwietnia bm. ob. Irena Bardanowa z Wolsztyna.

Jest ona maszynistką i należy do najpilniejszych pracownic biurowych starostwa, udzielając się również społecznie w kole Ligi Kobiet.

Pow. Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wolsztynie posiada jedyną w powiecie zbiornicę złomu i odpadków użytkowych, które skupuje przez swoich specjalnych zbieraczy we wszystkich gminnych spółdzielniach powiatu.

Dotychczas zakupiono 190.505 kg złomu wartości 633.640 zł. Wyślano do hut śląskich 90.965 kg złomu wartości 260.555 zł. (kh)

Poszukuje się zaraz, ewentualnie od 15 IV 1950 r.

- 2 kierowników gospodarstw
- kilku księgowych obeznych z księgowością przebitkową na różne stanowiska
- 2 magazynierów — pisarzy
- 1 kancelistę(ke) — siłę rutynowaną
- 1 biegłą maszynistkę.

Uposażenie korzystne, mieszkanie zapewnione, odległość od miasta pow. 3 km.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Państwowych Gospodarstw Rolnych Zespół nr 1 Karbowo poczta Brodnica. K75

Baza Remontu Obrabiarek
Poznań — Rataje 138, tel. 27-16 — zaangażuje **WYSOKOKWALIFIKOWANE SIŁY K79**

BIUROWE, MASZYNISTKI, TECHNIKÓW, RZEMIEŚNIKÓW

Co Gdzie w Poznaniu

TEATRY

OPERA: czwartek, 6 kwietnia br. o godz. 19 „Halca” Stanisława Moniuszki. Jutro — „Tosca” G. Pucciniego.

POLSKI: dziś i jutro o godz. 19.30 „Niemcy” L. Kruczkowskiego.

NOWY: dziś i jutro o godz. 19.30 „Profesja pani Warren” B. Shaw’a.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA: dziś i jutro teatr nieczynny.

KINA

Apollo — „Dom na pustkowiu” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Dom na pustkowiu” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Fustelnia Parmeńska” II cz. o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „W krainie kolorowych kreskówek” o godz. 16, 18 i 20; Warta o godz. 14, 16, 18 — „Dziubarski”; o godz. 20 — „Volpone”; o godz. 11, 12, 18 i 21 — Aktualności nr 14.

WYSTAWY

Muzeum Wielkopolskie — wystawa „Mickiewicz — Puszczyk” otwarta w dni powszednie od godz. 9—20 a w niedziele i święta od godz. 10—20.

„Wystawa rysunków Rembrandta, Norblina i Pfońskiego w faksymilach” otwarta w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17, w lokalu C. B. W. A. al. Marcinkowskiego 28.

Redakcja: Poznań ul. Działyńskich 10 Telefon: redakcja 520-09 zast. red. nac. 502-31 sekret. redakcji 506-62 dział miński 502-32 nocny 502-34 64 72.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski

Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V 6714.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wesoła 10 i str. tel. 64 75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V 6777/110

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa Człowiek

Delegatura w Poznaniu ul. Wesoła 10 telefon 62 70

Prezesa: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-11—1145

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. konto nr V-6777

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—18 w soboty od 8—16 w Poznaniu przy ul. Wesołej terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Wolne posady

Potrzebna zaraz cała rodzina do rolnictwa na deputat. Tar kowski Huta (Maj) powiat Czarnków. K38

Pomoc domowa wzgl. posługa gotowaniem, zaraz. Mostowa 24, m. 2. K101

Tekarzy wykwalifikowanych przyjmie zaraz St. Jakubowski, Poznań, Wilkońskich 2 (boczna Dąbrowskiego). K107

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Damasławku poszukuje kontystry(ki), maszynistki sklepowego do działu mieszanego. K137

Solidna gospodyni do samotnych potrzebna. Oferty Głos Wielkopolski dla 55g.

Pomocnik zegarmistrzowski po Poznaniu potrzebny zaraz. — Adres wskaze Głos Wielkopolski dla 85g.

Gospoia — pomoc domowa, zaraz do Jeczara, Babińskie go 7, po południu. K123

Dziewczyna do kuchni potrzebna zaraz. Garbary 41a, restauracja. K127

Przedsiębiorstwo państwowe zatrudni zaraz wzgl. od 1 V 1950 r.:

- Kierownika, zaopatrzenia,
- Kierownika administracyjnego,
- Kierownika piący i pracy

Oferty z szczegółowym życiorysem składać do Głosu Wlkp. dla K90.

Fotograf, dobra sła potrzebny natychmiast. Oferty Głos Wielkopolski, Zielona Góra. K119

Rolniczy Zakład Doświadczalny Małyszyn Wielki poszukuje: sły biurowej, kalkulatora i przedzkolanki. — Zgłoszenia kierować: Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 25. K85

Nauka

Szkoła Przeposobienia Handlowego plac Wolności 2 — przyjmuję zapisy na 3-miesięczne kursy stenografii, maszynopisania i księgowości wraz z prebitkową i jednolitym planem kont. 1153a

Sprzedaje

Sypialnia, stan dobry nowo czesna komplet okazja. Magazyn Mebli Poznań Rybaki 6. p3019

Pianina pierwszorzędne mar kowe okazja. Kopernika 6, m. 12. 5329

Kuchenne komplety oddzielne kredensy różne inne meble korzystnie. Magazyn Mebli Poznań Rybaki 6. p3013

Wille komfortowa Ostrórga 3000 000; kamienie komfortowa centrum. 2500 000; — wille ogrodem, wylotnym mieszkaniem, 5 mórg roli, 2200 000; — parcela 800 m². Sołacz sprzeda Metelski Marcina 23. K/57

Meble — Baranowski — obecnie Dominikańska 7. p3075

Srebrne wyroby przedmioty artystyczne, użytkowe sprzedaj. kupno, Komis „Lamus” Sieroca 5/6. p3076

Kamienie, skł. adami, wille domki ogrodami; tereny: przymysowe ogrodnicze sadownicze, parcele poleca, poszukuje Hinz Piekary 19. K/63

Przycepkę 2-kołową do samochodu osobowego, nośność pół tony, motocykl „Ardie” 500 cm³, starszy typ sprzedam. Telefon 43-18. K134

Samochód osobowy marki Chrysler Plymouth, 6 cylindrów, 4-drzwiowy tania sprzedam. Oferty: PAR Ratajczaka 9, dla 4.82. K133

DKW 700 stalowa karoseria, kabriolet, dobrym stanie — sprzedam. Środa Wlkp. telefon 81 i 173. 56g

Większą ilość tragarów sprzedam N. P. 24 x 5 m. Telefon: Zabikowo 39. 58g

Warsztat ślusarsko-mechaniczny, mniejszy centrum kompletnie urządzony, tania sprzedam, wydzierżawie. — Oferty Głos Wlkp. dla 60g.

Victoria 350, DKW 200, sprzedam — Poznańska 64 teren „Auto-Obsługa” 62g

Zaprzęg, koń platforma — 60 000. Adres wskaze Głos Wielkopolski pod nr 66g.

Okazyjnie futro męskie piłmowce kołnierzy wydra sprzedam, Bolifski, Poznań, Miłowska 12, m. 3. 84g

Belki budowlane, różne, Sta sziwa 3, m. 5. 12g

Samochód reklamowy „Chevrolet”, 3-tonowy żelazne belki 200-litrowe sprzedam. Telefon 49-90. K92

Ogrodnictwo pierwszorzędne, 8 mórg Poznaniu ciepłarnie inspekty 200 drzew owocowych, tanio 4 500 000. Oferty: PAR Ratajczaka 9 dla 4.46. K93

Sprzedam maszyny dziewiarzkie, wiszące na chodzie, 13 fejn 13 cali i 24 fejn, Oferty, Dziennik Łódzki Łódź Piotrkowska 96, pod „Rundy” K88

Kupna

Maszyny biurowe W. Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18. p2523

Lom srebrny również monety, kupuje W. Kaiser Półwiejska 39. p2898

Fortepiany kupuje Magazyn Fortepianów Poznań Gw Marcina 39 podwórzu. Telefon 23-91. K/24

Poszukuje soków surowych — jabkowców wiśniowych malinowych większych partii — Edward Kossowski — Bielsko Solna 10. K/36

Ponton gumowy niemiecki, kupie. — Oferty z ceną Głos Wielkopolski dla 71g.

Postaw walcowy podwójny — 800/300 osiewacz piaski 4-czołowy kupie Oferty Głos Wielkopolski dla 90g.

Samochód osobowy matolitrówowy ewtl. niekompletny kupie. Oferty dokładnym opisem cena: PAR Ratajczaka 9 dla 4.87. K136

BMW 250, nowy typ, siedlo, lampe bagażnik rury wydechowe do Victorii 250 kupi Promiński, Nowe miasto n. W. K116

Wolne lokale

Lokal na warsztat z zainstalowanym prądem zmiennym — ewtl z motorami oddam za zwrotem remontu. Oferty Głos Wielkopolski dla 57g.

Zguby

Zgubiono dowód tożsamości konia nr B 181 932/47, na nazwisko Stanisław Górniak — Ciesie pow. Września, 111g

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej nr 201 002, Józef Bociański Nierodaz. K120

Zgubiono legitymację służbową „Polskiej Welny”. — Czesław Benetkiewicz, Zielona Góra. K121

Państwowe Gospodarstwa Rolne Okręg Wrocław

zatrudnią natychmiast:

- dwóch ogrodników z wieloletnią praktyką na stanowisko samodzielnych kierowników dużych zakładów szklarniowych. Wymagane świadectwa ukończenia szkół i praktyk oraz referencje.
- Jednego ogrodnika szkółkarza z wieloletnią praktyką na stanowisko kierownika szkółek.
- Jednego ogrodnika-sadownika do większego sadu.
- dwóch ogrodników praktykantów

Podania wraz z życiorysem i referencjami przesyłać do O.Z. P.G.R. Wrocław ul. Ofiar Oświęcimskich 41. K89

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Dnia 28 marca 1950 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Andrzej Nowak
leśniczy państwowy

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbył się w sobotę, 1 kwietnia br., na cmentarzu parafialnym w Międzychodzie.

W smutku pograżona
żona, dzieci i rodzina

Radusz, pow. Międzychód 108g

Za okazane współczucie, złożone wieńce i udział w pogrzebie, śp.

Jana Witajewskiego

składamy Wiel. Ks. Ks. Zmartwychwstańcom Ks. Pref. Liceum Budowlanego, Ks. Prob. Władysławowi Kawskiemu, Ks. Wikarowi parafii św. Trójcy, Radzie Parafialnej, Dyrekcji i Gronu Profesorskiemu Liceum Budowlanego, Cechowi Mistrzów Stolarskich, Uczniom Liceum Budowlanego, Krewnym Przyjaciółom i Znajomym serdecznie

podziękowanie
żona, dzieci i rodzina

78g



Nakryć nima...

W „podziemiach” kina Apollo mieści się Gospoda PSS. Niewielu poznaniaków korzysta z jej usług, są tacy, którzy w ogóle nie wiedzą o jej istnieniu.

A przecież ta Gospoda, to jest w swoim rodzaju ciekawostka. Placówką taką nie może się poszczycić żadne z miast Polski, nie wyłączając Warszawy ani Ostrowa. Posunę się tak daleko, że powiem, iż Gospodę tę winni zwiędzić wszyscy poznaniacy, a dla mieszkańców prowincji winno się zorganizować specjalne wycieczki.

Omawiana placówka PSS-u pobiła rekord oszczędności!



Tak, moi drodzy! Oczywiście skromność kierownictwa tej Gospody nie pozwoliła na opublikowanie tej wiadomości na łamach prasy. I dopiero ja... ale taka już dola felietonisty...

W ub. niedzielę z uwagi na ogólne przepełnienie wszystkich jadłodajni zabłądziłem do Pałacu Apollo, gdzie postanowiłem pokrzepić swe nadwątłone siły obiadem w cytowanej na wstępie „genialnej” Gospodzie. Zamówiłem porcję kiełbasy. Za kilka minut kelnerka podała mi zamówione danie, ale... bez noża i widelca. Obok mnie siedziało kilka osób przypatrując się smutnie stojącym przed nimi stygnącym daniom.

Przy okienku od kuchni kelnerzy kleli na czym świat stoi i domagali się podania nakryć. Z czelustki kuchni dobiegała tylko jednostajna, monotonna odpowiedź:

— Nakryć nima! Nóż nima! Ponieważ... byłem wściekle głodny, więc posłużyłem się tyżeczką od kompotu. Na ogół poszło mi dość dobrze, tylko karciół wpadł mi pod marynarkę, trzymając w ręku kiełbasę poplamioną krewką do łokcia, a siedząca w pobliżu niewiasta syknęła pod moim adresem:

— Swinia!
Po chwili przyszła kelnerka z widelcem. Noż niestety nie było. Przeprasza mnie grzecznie i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie moja ciekawość. Goś skusiło mnie, aby zapytać o ogólną liczbę noży, jaką dysponuje Gospoda. Kelnerka zakomunikowała mi, że jest ich 14 (słownie czternaście).

Powiedzcie sami, czy nie warto obejrzeć tak oszczędnie pracującej Gospody, gdzie na dużą ilość stolików wystarczą 14 noży? Tego nie dotknie żadna Gospoda w Polsce!!!

„Ojot”

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Joanna Winowikowa, Poznań. — Dziękujemy za list. Zainteresujemy się bliżej domem nr 6a przy ul. Śniadeckich.

Kaczmarek, Poznań. — Dziękujemy za wiadomości. Temat ten poruszy jeden z naszych felietonistów.

Mieszkaniec Winar. — W miarę powiększania się taboru linii trolejbusowej połączą również inne dzielnice miasta. Winiarzy mają połączenie tramwajowe czego brak niektórym częściom miasta.

J. D., student A. H. — Był pan świadkiem nadzwyczaj grzecznego i uprzejmego zachowania się konduktora tramwajowego nr 416 w wozie nr 0. Oczywiście, jest objawem pocieszającym, że z przykładami takimi spotykamy się coraz częściej.

Jeden z mieszkańców Staroleki. Szkoda, że nie podał pan adresu do naszej wiadomości. Moglibyśmy interweniować w sprawie działek przy ul. Bystrej.

Wanda Glowacka, Poznań. — Na tę sprawę niestety redakcja nie ma wpływu.

Henryk Habinowski, Poznań. — List w zasadzie nie pozbawiony słuszności. Z powodu przedawnienia sprawy nie możemy jednak poruszać na nowo tego tematu.

W. Chełchowski. — Pomyłka w tytułach filmu wynika z przyczyn technicznych.

SUKNIE PŁÓCIENNE I ŻORZETOWE „MODA I ŻYCIE” nr 11 4864

O szkole dla skrzywdzonych dzieci

Helenka wróci do nas

W obszernym pokoju kierownika kaliskiej Szkoły Specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych ob. Jana Janowskiego, pierwszy raz w życiu spotkałem się z tymi istotami. Ciężkie niekiedy dziedzictwo przyniosły te dzieci z sobą na świat, a teraz często nieświadomie swego urazu, pod kierownictwem swych wychowawców — nauczycieli specjalistów — walczą z otaczającymi je mrokami, by wrócić do społeczeństwa, by nie być jego ciężarem.

Trudna i żmudna to praca. Trzeba z niezwykłą cierpliwością walczyć o każdą młódziankę, o „wyprostowanie” jego umysłu.

Jest ich w tej szkole 105, chłopców i dziewcząt. To smutne dziedzictwo to ponura spuścizna po ojcu alkoholiku, po rodzicach chorych wenerycznie, dalej po częstych w okresie niemowlęctwa, powodowanych przez niedoatrzaenia rodziców, urazach. Oto co te dzieci tu zgromadziło, co im każe czasami 5 lat (!) odrabiać pierwszą klasę szkoły podstawowej.

Jan Janowski z gronem specjalnych sił pedagogicznych uparcie walczy i nie zraża się trudami. Metodą środków zainteresowania selekcjonuje swych wychowanków, byle tylko przyciągnąć ich krajozwią, byle choć w pewnej mierze stały się jednostkami pożytecznymi. Rzecz prosta, że poprzez indywidualne oddziaływanie na każde dziecko i odpowiednie selekcjonowanie, specjalści — pedagodzy osiągają wyniki, które stają się ideałem: przywracają bowiem społeczeństwu pełnowartościowe jednostki.

Właśnie znalazłem się tego dnia w chwili, kiedy ob. Janowski przeprowadzał te badania, które mają stworzyć podstawę do kierowania tymi dziećmi, według ich ośrodków zainteresowania, według ich inteligencji.

Siedzi przed nami uczennica Helena P. z Kalisza. Ma lat 14. Dowiadujemy się o tym z kartoteki szkoły. Helenka bowiem sama nie umie odpowiedzieć na pytanie: „Ile masz lat?”. Z pewnych obserwacji wynikało, że badaną uczennicę można posądzić o poważną ocieżalność umysłową. Toteż w tym „egzaminie” zastosowano pytania dla dziecka o umysłowości lat 10.

Pytanie: Helenko, powiedz nam co jest głupiego w tej historyjce, którą teraz usłyszysz. Egzaminator ob. Janowski mówi małej Helence, że na kaliskim dworcu wydarzyła się nieznacząca katastrofa. Zderzyli się dwa pociągi i tylko 45 osób poniosło śmierć (!).

Pytanie: No, Helenko, i co tu jest nie w porządku? Odpowiedź: Bo oni za szybko jechali (!).

Było tych pytań więcej, na które badana mniei lub więcej dobrze (czasami wcale nie) odpowiadała.

Z podziwem obserwowałem żmudną pracę tych ludzi w szkole specjalnej w Kaliszu. Ile trudu i wysiłku na lekcjach, przy badaniach...

I leż podziwu i uznania trzeba mieć dla wychowawców, którzy wkładają tyle energii w wychowanie nowego człowieka. Człowieka, który nie pozostawi smutnego dziedzictwa, jak to, które zaciążyło na umysłach tych nieszczęśliwych istot.



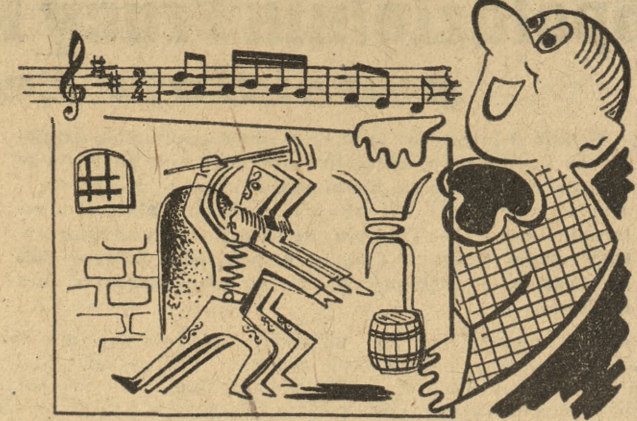
Mistrz świata startuje w wyścigu Praga — Warszawa

Duńska organizacja sportu robotniczego wyznaczyła reprezentację, która przybędzie w

Gimn. Marii Magdaleny na czele szkolnej ligi lekkoatletycznej

Spotkanie między Ośrodkiem Szkolenia Zawodowego im. J. Stalina i Państw. Gimn. Kanteo, które wygrał Ośrodek 294:163 pkt. zakończyło pierwszy etap rozgrywek szkolnej ligi lekkoatletycznej w Poznaniu.

Pierwsze miejsce w tabeli zajął zespół Państw. Gimn. Marii Magdaleny, wygrywając wszystkie spotkania, na drugim miejscu znajduje się Ośrodek Szkolenia Zawodowego im. J. Stalina.



W tajemnym mroku ciemnej piwnicy. Jaś z góralami swój tenor ćwiczy.

Uwaga! Konkurs zakończony!

Dziś po raz ostatni zaśpiewamy z Jaśkiem Budzikiem konkursową piosenkę. Mylicie się jednak sądząc, że w dzisiejszym komentarzu będziemy Wam ułatwiali odgadnięcie jej tytułu.

cie sami! My ze swej strony nie piśniemy ani słówka, Jaś Budzik również. Zresztą ten przystojny młodzieniec biega obecnie po wszystkich sklepach i zakupuje cenne nagrody!

Jutro podamy Wam techniczne szczegóły uczestnictwa w konkursie! A zatem Jaś Budzik kłania się wszystkim tym, którzy wytrwali z nim do końca! Głupstwo, że trochę ochrypli, śpiewając aż 20 pieśni konkursowych! Najważniejsze, że konkurs spełnił swoje zadanie i przypomniał Wam wiele popularnych piosenek ludowych i pieśni masowych.

Obecnie czekamy tylko na nagrody, których dokładny spis podany będzie w najbliższych dniach!

dniu 27 bm. do Warszawy i weźmie udział w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”.

W skład drużyny wchodzi następujący kolarz:

Knud E. Andersen — lat 28, zeszłoroczny mistrz świata na torze na dystansie 4000 m, mistrz szosowy narodów skandynawskich na rok 1949, zwycięzca trzydniowego wyścigu etapowego o mistrzostwo Danii w 1949 r.

Gunnar Popke — lat 27, najlepszy szosowiec Danii.

Borge Saxil Nieslen — lat 30, mistrz szosowy Danii w roku 1948.

Christian Pedersen — lat 30, czterokrotny szosowy mistrz Danii.

Freddy Ammentorr — lat 27, znany z wyścigu dookoła Polski w ubiegłym roku.

Willy Emborg — lat 29.

Wedel Ostergaard — lat 26, znany również z wyścigu dookoła Polski w roku ubiegłym. Trzej ostatni zawodnicy wezmą jeszcze udział w dodatkowej eliminacji, która wyłoni dwóch kandydatów na wyjazd do Polski.

Koskela na bieźni warszawskiej

We wtorek odbyło się w Helsinkach zebranie wydziału sportowego organizacji TUD, w sprawie udziału kolarzy fińskich w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Postanowiono wysłać do Warszawy reprezentację w następującym składzie:

kierownik ekipy — Penkury, trener — Kaskenvesy, mechanik — Oabryelsson i 6 zawodników: Salminen, Kasslin, Mäkilä, Punkkinen, Pellinen, Laine.

Wydział sportowy organizacji TUL przyjął zaproszenie Komitetu Wykonawczego wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” dla trzech lekkoatletów długodystansowców, którzy wezmą udział w biegach na 5000 m z Zatopkiem w Warszawie i w Chorzowie.

Do Warszawy przyjedzie doskonały długodystansowiec Koskela, który w ubiegłym roku był drugim po Heino, najlepszym długodystansowcem Finlandii. Koskela w swojej karierze sportowej spotykał się z Zatopkiem, z którym przegrał minimalnie na finiszu. Dwaj inni zawodnicy wyznaczeni zostaną po zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się w Helsinkach.

KUPON konkursowy nr 20
Tytuł pieśni
Imię i nazwisko
Dokładny adres
(Wyciąć i zachować)

„Dar” wpadł w wicher, która nie mało wywołała zamieszania. Po prostu „podłoga stanęła dęba”. Wicher z każdą chwilą nabierał na sile. Statek walczył z gwałtownymi szwałami.

(94) **J. Meissner SZESCIU „DARU POMORZA”**

Zakreślał przy tym niespodziane łuki, gdy wściekły grzywacz dopędzał statek i podsadał się pod jego kadłub, jakby usiłując wyrzucić go na swych barkach, albo wspinał się na główny pokład, zmywając go rozchlustaną powodzią.

Błada, ukryte w tonie chmur błyskawice rozświetlały niepewnym blaskiem ciemności pulsująca dokoła, a grzmot hu, czął teraz prawie bez przerwy jak gład, staczający się z urwiska po niewidzialnych wybojach i uskokach; zapadał gdzieś nisko, znów się wznosił, turkotał, chrząkał i nagle strzelał piorunem. Wtedy oślepiający błysk zapalał się w górze, między ławicami stłoczonej czerni, a pokładami, białe wrzesciona szalup, nawiewniki — jak czujni stróże o dziwacznych kapturach, maszty, dolne żagle i wyższe, ogołocone z płótna reje — wszystko to wyłamywało się na chwilę z mroku wśród polyskliwych fal, przevalających się z rykiem dokoła statku. Można było przez sekundę dostrzec sylwetki ludzi pochylonych w stronę nawierzchni, zmagające się z oszalałym, nierównym wibrującym nurtem wichury. Pótem nieprzenikniona ciemność spa, dla znów na statek, ogarniając go od linii wodnej aż po szczyty masztów i pe, dziła cwałem, jakby wszystko powietrze zawarte między powierzchnią morza a ciężkim pułapem nieba w napadzie kosmicznej furii uciekało wśród przeraźliwego wycia gdzieś w zaściany.

Chaberek stał obok Gwoździa przy kabestanach i patrzył na wzdymające się fale, widoczne w czerwonym i zielonym blasku światła burtowych. Stefan po omacku dotknął jego ramienia i zbliżywszy się o krok, położył mu rękę na barkach. Błękitny, splątany warkocz błyskawicy trysnął przed dziobem statku i oślepił ich na chwilę. Piorun zatałmał się z ogłuszającym trzaskiem, a za, raz po nim runęły jeszcze dwa wśród migoty potężnych wyładowań elektrycznych, które wydarły się chmurom.

— Wspaniałe — powiedział Kazik. Czarne, ryczące morze ze lśnieniem pian na grzbiecie, zdawało się zataczać

wraz ze statkiem, jakby oś ziemską wa, hała się i chybotąta, wytrącona z odwiecznej równowagi.

Bicz piany, zerwanej wichrem z grzywy załamującej się fali, zaciął Gwoździa po twarzy. Otarł ją mokrym, nasiąkłym stoną wodą rękawem i uśmiechnął się.

— Nie boisz się ani trochę? — spytał, podnosząc głos i zbliżając usta do jego ucha.

— Nie — odrzekł Chaberek. — Chyba się nie boję. To jest wspaniałe! — powtórzył.

Wiatr przycichł na chwilę i statek pozbawiony jego naporu zapadł ciężko w brzdędy między spiętrzonymi górami wody.

Nagle z ciemności nadleciał inny jakiś szum i szelest, słyszalny nawet mimo nieustannego huku fal. Po pokładzie, po napiętych żaglach, po wzburzonem kołtowisku morza zabębnił, zaszepelił, zaszczkał grubymi kroplami deszcz! Prawie natychmiast zmienił się w ulewę i wraz z nowym porywem wiatru zaczął siec skośnymi strugami, które w świetle latarni burtowych utworzyły lśniąca, prawie jednolite ściany.

— No, tego już za wiele! — wykrzyknął Gwóźdź. — Wyrwijmy!

i przez sztorm, który zaczął się tam nieco wcześniej. Pozostała niewielka łódź nie mogłaby pomieścić załogi

— Bardzo słabo działa ta ich stacja, panie kapitanie — powiedział oficer radiowy do kpt. Poprawy, który raz jeszcze odczytał nabazgraną pospiesznie kartkę, po czym dopiero przypomniał sobie o jego istnieniu.

— Powiada pan, że źle słychać? To niech pan powtórzy ich wezwanie. Podaj pan także naszą pozycję i zapytaj pan, czy jaki inny statek jest gdzie w pobliżu. Aha: można by też zawiadomić Trelleborg; może tam mają jakiś holownik. Zaraz panu przyślę pozycję.

Szedł chwiejnie, starając się zabezpieczyć przed przechyleniem pokładu, co nie na wiele się zdało wobec ich gwałtowności. Wspinając się stromo w górę, to znów zbiegając drobnym truchcikiem w dół, po nagle powstających zmiennych pochyłościach, dotarł do schodni na tyle rufy i spotkał się tam z komendantem, który już wiedział o jakichś sygnałach S. O. S.

— Któż to taki? — zapytał.

— Józwiak — odparł Poprawa. — Wpakował się na mnie.

W kilku słowach zdał sprawę z sytuacji i ze swych zarządzeń.

— Dobrze — powiedział Gwiazdowski. — Chodźmy do nawigacyjnej.

Tymczasem wiadomość obiegła już statek i w międzypokładzie, podczas porządkowania i umocowywania rozbieganych sprzętów, wywiązała się dyskusja — co postanowi komendant?

Foka, który pełnił służbę nawigacyjną z pamięci wyrysował ołówkiem na stole szkic dwu prostopadłe względem siebie położonych półmównych. Jedno z nich — większe, o kształcie wydłużonego prostokąta — ciągnęło się z zachodu na wschód, mniej więcej równoległe do kursu „Daru Pomorza”, który płynął wzdłuż jego południowej strony. Drugie, mniejsze, leżało na północ od pierwszego, a na północny wschód od ich obecnej pozycji. Tam właśnie powinien by się znajdować tonący „Douglas”.

— Gdybyśmy poszli na wprost — powiedział Foka — moglibyśmy tam być za dwie godziny.

(Ciąg dalszy nastąpi)